Wydanie A | ŁÓDŹ środa 20 maja 1981 roku Rok XXXVII nr 99 (9850) | Cena 1 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Spotkanie nauczyciele – posłowie

Jak informuje Zarząd Główny ZNP, 19 bm. odbyło się spotkanie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP — Oświata z grupą posłów, członków Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, której przewodniczył prof. Jarema Maciszewski. Kierownictwo związku poinformowało posłów o bieżących pracach Zarządu Głównego. Przedmiotem szczegółowej dyskusji były sprawy związane z nowelizacją ustawy „Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela". Zgodnie z postanowieniami XXXII Krajowego Zjazdu Delegatów, kierownictwo ZG ZNP zdecydowanie opowiedziało się za ustawowym rozwiązaniem statusu prawnego nauczycieli i wychowawców i zwróciło się do posłów o poparcie postanowień zjazdu ZNP. Zdaniem ZNP, uchwalenie znowelizowanej „Karty" przed dniem 1 września br. jest niezbędne.

(PAP)

Posiedzenie Prezydium CK SD

Prezydium CK SD na posiedzeniu 19 bm. zapoznało się z informacją o realizacji uchwał III Krajowego Zjazdu Rzemiosła, który potwierdził znaczenie i rolę rzemiosła, jako trwałego składnika socjalistycznej gospodarki oraz wyraził wolę współuczestniczenia rzemiosła w odnowie życia społecznego i gospodarczego naszego kraju.

Wychodząc z uchwał XII Kongresu SD oraz w oparciu o wspólne stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium CK SD z 9 grudnia 1980 r. w sprawie rozwoju sfery usług i drobnej wytwórczości, Prezydium CK SD wskazało na potrzebę utrwalenia pozytywnego klimatu dla rozwoju rzemiosła w dostosowaniu do bieżących i przyszłych potrzeb gospodarki.

Prezydium CK SD zaleciło instancjom terenowym stronnictwa dyskusji nad tezami programowymi na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR ze szczególnym zwróceniem uwagi na te zagadnienia, które nawiązują do programu stronnictwa.

(PAP)

Specjalna komisja KC PZPR przeprowadziła rozmowę z E. Gierkiem

18 bm. odbyło się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Tadeusza Grabskiego, drugie posiedzenie komisji KC powołanej na X Plenum dla oceny i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności osób pełniących funkcje kierownicze. Zgodnie z przyjętym planem pracy, dotyczącym ustalenia odpowiedzialności członków byłego kierownictwa partii, przeprowadzono rozmowę z byłym I sekretarzem KC, Edwardem Gierkiem. Jej celem było wysłuchanie wyjaśnień dotyczących przyczyn i charakteru obecnego kryzysu społeczno-politycznego i gospodarczego kraju, a na tym tle jego osobistej odpowiedzialności określonej w uchwale VII Plenum KC, stwierdzającej m. in.: „Jednocześnie na tow. Edwardzie Gierku ciąży poważna osobista odpowiedzialność za samowolę w polityce ekonomicznej i społecznej, za ignorowanie praw ekonomicznych i nieliczenie się z opiniami krytycznymi. Najważniejszym błędem tow. Edwarda Gierka było stworzenie sprzecznego z zasadami partii układu stosunków i metod działania w kierownictwie partii. Sprzyjał on intryganctwu oraz zastępowaniu rzeczywistej demokracji pozorami. Komitet Centralny, Biuro Polityczne i Sekretariat absorbowane były sprawami drugorzędnymi, a sprawy o zasadniczym znaczeniu rozstrzygane były poza nimi. Tow. Edward Gierek ponosi także odpowiedzialność za poważne błędy w polityce kadrowej na szczeblu centralnym".

W czasie rozmowy, ustosunkowując się do powyższych zarzutów oraz odpowiadając na liczne pytania postawione przez członków komisji, E. Gierek przedstawił swój pogląd w kwestii oceny pracy Biura Politycznego, Sekretariatu KC, Komitetu Centralnego i rządu. Podkreślając w sposób samokrytyczny swoją współodpowiedzialność za sprawy partii i rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach siedemdziesiątych, swe dążenia uznawał dobrem społeczeństwa, koniecznością stworzenia nowych miejsc pracy i chęcią szybkiego unowocześnienia potencjału wytwórczego. Stwierdził jednocześnie, że kontrola ze stro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Depesza H. Jabłońskiego

W związku ze zgonem prof. **Ericha Correnса**, przewodniczącego Krajowej Rady Frontu Narodowego NRD, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — **Henryk Jabłoński** wystosował depeszę kondolencyjną, w której przesyła działaczom Frontu Narodowego NRD wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

(PAP)

T. Faelldin premierem Szwecji

Przewodniczący Partii Centrum, z zawodu farmer i hodowca owiec, 55-letni Thorbjoern Faelldin został 19 bm. po raz trzeci premierem Szwecji, desygnowany na to stanowisko, głosami deputowanych swego własnego stronnictwa oraz głosami posłów Liberalnej Partii Ludowej. Socjaldemokraci i komuniści głosowali przeciwko.

Eksplozja w Iranie

Jak poinformował teherański dziennik „Kajhan", potężna eksplozja zniszczyła ubiegłej nocy sześć równoległych rurociągów gazowych i naftowych w pobliżu portu Bandar Manszahr w południowo-zachodniej prowincji Chuzestanu. Gaszenie pożaru trwało całą noc. Czterech pracowników towarzystwa gazowego odniosło rany. Nie wyklucza się możliwości sabotażu. Jak pisze dziennik „Kajhan", jeden z rannych funkcjonariuszy stwierdził, że w poniedziałek wykryto bombę w pobliżu rurociągu.

Biuletyn lekarski o stanie zdrowia papieża

19 bm. przed południem opublikowano kolejny, 12 już biuletyn lekarski o stanie zdrowia papieża. Na wstępie biuletyn przypomina, że papież został przeniesiony z oddziału reanimacji do pokoju w normalnym oddziale chirurgicznym. Nastąpiło to „w związku z dalszą poprawą stanu jego zdrowia".

Komunikat stwierdza następnie: „obiektywny stan kliniczny i analizy potwierdzają pozytywny rozwój sytuacji. Temperatura, nadal podwyższona, uległa pewnemu obniżeniu. Rozpoczęło się przyjmowanie płynów drogą ustną. W nocy pacjent spał przez długi czas bez pomocy środków farmakologicznych".

Następny biuletyn lekarski wydany będzie w środę rano.

Propozycja nowego systemu reglamentacji mięsa

Minister handlu wewnętrznego i usług upoważnił wojewodów do samodzielnego decydowania o ewentualnym przedłużeniu terminu ważności kartek na mięso i masło. Np. zamiast do końca maja — do określonego dnia czerwca. Pozostaje natomiast w mocy jednolita zasada — obowiązująca w całym kraju — że kartki na artykuły zbożowe można realizować do 10 dnia następnego miesiąca.

W związku z podejrzeniami co do prawidłowości w rozdziale kartek, MHWiU obliczyło, że w kraju wydano ich 36.214 tys. W tej liczbie jest pół miliona kartek wydanych rolnikom nie spełniającym warunków dla uzyskania takiego zaopatrzenia, ale będących w podeszłym wieku lub chorych. Decyzje w tych sprawach podejmowały upoważnione organy administracji państwowej. Wydano również 14 tys. dodatkowych kartek dla dzieci i dorosłych chorych na cukrzycę — osoby te potrzebują specjalnej diety. Oszacowano też, że około pół miliona kartek zostało wydanych niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Ministerstwo twierdzi jednak, że rozpoznało już mechanizmy i źródła „przecieków", a więc są szanse na ukrócenie tego zjawiska.

Na konferencji w MHWiU w Warszawie w dniu 19 bm. oznajmiono również, że w 11 miejskich aglomeracjach: m. in. w Łodzi, będzie można zamiast kurczaków kupować mięso II grupy. W tych tylko aglomeracjach, o ile nie starczy innych gatunków, za mięso II grupy będzie się uznawać również łopatkę z kością.

Kroki te podjęto w związku z niedoborem kurczaków. Mięso kurze bilansowano w kilogramach, a sprzedawano na sztuki, na ogół mające powyżej kilograma.

Przedstawiciele ministerstwa prowadzą rozmowy ze związkami zawodowymi na temat przyszłych zmian systemu reglamentacji mięsa. Rozmowy i konsultacje są cza-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kolejny dzień wizyty delegacji z Iwanowa

Wczoraj partyjna delegacja z zaprzyjaźnionego Iwanowa bardzo pracowicie spędziła kolejny dzień w Łodzi. Goście radzieccy na czele z I sekretarzem Komitetu Obwodowego KPZR — **Władimirem G. Klujewem** odwiedzili Centralę Handlu Zagranicznego „Textilimpex". Delegację, której towarzyszył sekretarz KŁ PZPR — **Longin Matras**, podejmował dyrektor „Textilimpexu" **Jerzy Wojtkowski**. Przedstawiciele zaprzyjaźnionego miasta zwiedzili wystawę tkanin wyprodukowanych w łódzkich zakładach pracy i eksport-

(Dalszy ciąg na str. 2)

• Skuteczna ucieczka belgijskiego debiutanta do Opola • Kto wygra w Łodzi?

Witamy kolarzy 34 WP!

Po kilku latach „nieobecności" kolarze uczestniczący w tegorocznym trzydziestym czwartym już z kolei międzynarodowym Wyścigu Pokoju zawitają do Łodzi. Mieszkańcy naszego miasta powitają kolarzy dziś, emocjonując się ich walką na finiszu, który odbędzie się na łódzkich ulicach.

Dzisiejszy etap prowadzący z Opola do Łodzi stanowi już dwunastą próbę tegorocznej majowej imprezy. **Czy Łódź, będzie szczęśliwym dla polskich kolarzy miastem etapowym — tak jak to bywało w czasie poprzednich majowych imprez?** Przekonamy się o tym dziś przed wieczorem, oraz jutro w czasie łódzkiego „etapu prawdy" ostatniej „czasówki" w tegorocznym WP.

Dzisiejszy XII etap WP liczy 186 km i prowadzi z Opola. Uczestnicy 34 WP wyruszą ze startu ostrego w Turawie przejeżdżając przez Olesno (I premia) Praszkę — Wieluń (II lotny finisz), Widawę, Łask, Wadlew do Pabianic, gdzie rozegrany będzie (w sąsiedztwie stadionu Włókniarza) trzeci lotny finisz.

W Łodzi uczestnicy 34 WP zdążać będą do mety zlokalizowanej przy Pałacu Sportowym ulicami: Pabianicką, nowym fragmentem al. Włókniarzy i dalej ul. Obywatelską, zachodnim pasmem jezdni al. Politechniki i po nawrocie przy al. Mickiewicza **finiszować będą przy Hali Sportowej. Zgodnie z programem przyjazd kolarzy na metę łódzkiego etapu nastąpi około godz. 16.40.**

Czwartkowy XIII etap to jazda indywidualna na czas na dystansie 29 km. Łódzki „etap prawdy" odbędzie się na al. Włókniarzy na odcinku pomiędzy ulicami Obrońców Stalingradu i Niezapominajek. Start pierwszego kolarza nastąpi o godz. 8.15. Po krótkim odpoczynku o godz. 13 kawalkada kolarzy wyruszy sprzed hotelu „Światowit" na start ostry (ul. Brzezińska przy ZPDz. „Fenix") rozpoczynając ostatni etap prowadzący do Warszawy.

Jak poinformował nas wczoraj sekretarz Komitetu Organizacyjnego łódzkich etapów D. Budzyński dołożono wszelkich starań, aby stworzyć uczestnikom 34 WP jak najlepsze warunki do rywalizacji i pobytu w naszym mieście. Reszta należy już do samych kolarzy. Zapra-

(Dalszy ciąg na str. 2)

*Uniwersytet *Politechnika *Akademia Medyczna

Dla kogo gronostaje?

Trzy największe łódzkie uczelnie: Uniwersytet, Politechnika i Akademia Medyczna jeszcze przed zakończeniem bieżącego roku akademickiego dokonają wyboru nowych władz rektorskich i dziekańskich. Żegnamy się z niechlubnym okresem w dziejach polskiego szkolnictwa wyższego, kiedy to rektorzy mianowani byli przez ministra. Powracamy do starej, wypróbowanej tradycji wybieralności władz akademickich.

Gwarantuje to nowa ustawa o szkolnictwie wyższym (jeszcze nie obowiązująca!), w której czytamy m. in.: **„Szkoła wyższa ma szczególne prawo do: a) uchwalania statutu szkoły, b) wyboru rektora, prorektorów, dziekanów, prodziekanów oraz innych organów jednoosobowych i kolegialnych oraz do ich odwoływania...".**

Działając już teraz w duchu samorządności, autonomii i demokracji, wyższe uczelnie same opracowały ordynacje wyborcze, które stanowią, że wybory będą powszechne i tajne. O tym, kto zasiądzie na rektorskim fotelu, zadecyduje cała społeczność akademicka, a ściślej mówiąc, w jej imieniu — ko-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 140 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.34, zajdzie zaś o godz. 20.32.

Imieniny obchodzą:

Bazyli, Bernardyn

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe lub umiarkowane, możliwy opad przelotny lub burza. Temperatura maksymalna w dzień około 21 st. C. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków południowo-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 1000,1 hPa, czyli 750,1 mm.

Ważniejsze rocznice

1506 — Zm. K. Kolumb, włoski żeglarz i podróżnik

1881 — Ur. W. Sikorski, generał, mąż stanu

1881 — Ur. Natalia Gąsiorowska, historyk, działaczka ruchu robotniczego

1901 — Strajk dzieci we Wrześni przeciwko germanizacji szkolnictwa

1806 — Ur. J. S. Mill, angielski filozof i ekonomista.

Taka sobie myśl

Mieć te same upodobania i niechęci to jest podstawa prawdziwej przyjaźni.

Uśmiechnij się

Co Ali Agca robił w RFN

KORESPONDENCJA Z BONN

Czy Mehmed Ali Agca działał samodzielnie czy za wiedzą i na zlecenie międzynarodowej organizacji terrorystycznej? Kiedy i jak długo przebywał na terenie Republiki Federalnej Niemiec? Jak policja zachodnioniemiecka reagowała na informacje o pobycie Ali Agca w RFN? Te i podobne pytania nie schodzą z łamów tutejszych gazet od momentu ujawnienia nazwiska zamachowca na życie papieża. Jedno wydaje się być bezsporne: że Agca utrzymywał ścisłe związki z prawicowymi ekstremistami tureckiej organizacji „Szarych wilków", których działalność na terenie RFN jest tutejszej policji dobrze znana. Pewne jest również to, że zamachowiec przebywał dłuższy czas w Niemczech zachodnich.

Dotychczasowe stwierdzenia policji RFN nasuwają jednak wiele wątpliwości. Jesienią ub. roku źródła tureckie doniosły, że Agca znajduje się przypuszczalnie w RFN. 19 września 1980 roku zarejestrowana oficjalnie w RFN federacja związków robotniczych, w skrócie IFEF, przedstawiła na konferencji prasowej w Bonn informacje dotyczące osoby Ali Agca, jego ucieczki z więzienia tureckiego i powiązań z centralą tureckiej organizacji terrorystycznej MHP. Wedle tej informacji pierwsza próba ucieczki przygotowana przez grupę tureckich oficerów garnizonu na terenie którego znajdowało się więzienie, nie powiodła się: dopiero za drugim razem udało się Agcy przejść w mundurze oficerskim przez wiele stalowych drzwi strzeżonych przez posterunki i następnie wyjechać poza bramę więzienia wojskowym samochodem. Komendant I armii tureckiej gen. N. Uerug miał stwierdzić po tej ucieczce, że Agca nie byłby w stanie uczynić tego sam, bez pomocy z zewnątrz. Turecka prokuratura wojskowa stwierdziła, że jest to... dzieło szeroko rozgałęzionej tajnej organizacji, która ma swych ludzi również w aparacie państwowym".

W dokumencie prasowym z konferencji z 19 września, którego fotokopię przekazano ostatnio dziennikarzom akredytowanym w Bonn stwierdza się dalej, że Ali Agca już po ucieczce z więzienia tureckiego zamordował jeszcze co najmniej 2 osoby. Jedną z nich był Ramadan Guenduez również członek MHP który doniósł policji tureckiej o miejscu w którym widział zbiegłego z więzienia Agcę. Morderstwa dokonano w restauracji „Marmara" w Istambule.

12 listopada 1980 r. odbyła się w Bonn konferencja prasowa inicjatywnej grupy społecznej pod nazwą „Solidarność z demokratami w Turcji". Stwierdzono na niej, że Agca przebywa prawdopodobnie w RFN. Uczestnikiem tej konferencji był m. in. deputowany do Bundestagu z ramienia SPD, Klaus Thuesing. Już nazajutrz zwrócił się do federalnego ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy sprawa ta znana jest policji zachodnioniemieckiej, 16 grudnia 1980 roku parlamentarny sekretarz stanu Andreas von Schoeler wystosował do Thuesinga list, w którym poinformował że istnieje podejrzenie iż Ali Agca rzeczywiście przebywa na terenie RFN, jednak wszelkie podejmowane przez władze próby ustalenia jego miejsca pobytu nie przyniosły rezultatów. W liście tym von Schoeler stwierdził ponadto, że do akcji poszukiwania włączono także policje innych krajów.

Od tej pory ze strony zachodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa nie było już dalszych informacji na ten temat. Tymczasem 25 listopada 1980 r. w miejscowości Kempten w RFN zostaje zamordowany obywatel turecki Ueglur. I z tą śmiercią łączy się nazwisko Ali Agcy. Po strzałach w Kempten pojawiły się w Aschaffenburgu ulotki tureckie z wezwaniem „Zabijcie Ali Agca". Czyżby wezwanie to mogłoby być oparte jedynie na podejrzeniu?

15 maja 1981 roku, w dwa dni po zamachu na papieża, rzecznik prasowy Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyznał, że ambasada turecka w Bonn aż czterokrotnie zwracała uwagę władz RFN w przekazanych notach werbalnych na konieczność ich współdziałania w ujęciu zbiegłego z więzienia przestępcy. Noty te zawierały także sugestie dotyczące prawdopodobnego miejsca pobytu poszukiwanego Ali Agcy. Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN twierdzi jednak, że starania policji zlokalizowania jego pobytu nie dały rezultatu.

Były deputowany do Bundestagu domaga się obecnie położenia kresu tureckim grupom terrorystycznym i organizacjom faszystowskim działającym w RFN pod niewinnie brzmiącymi nazwami „Federacji Turków", „Towarzystwa kulturalnego idealistów", oraz przymusowego wysiedlenia ich przywódców i pomocników. Liczbę członków organizacji tureckich, które posługują się terrorem szacowano w RFN już w 1979 r. na 29 tysięcy ale policja RFN traktowała ich akcje głównie jako porachunki między Turkami. Tymczasem „Szare wilki" biły i mordowały bez pardonu, znajdując na terenie RFN podatną glebę do uprawiania terroru. Organizowane od 12 lat grupy terrorystyczne — jak pisze tutejsza prasa mają na swym koncie tysiące morderstw politycznych w Turcji i za granicą, w tym także w RFN. Bojówki MHP szkolone są według najlepszych wzorów, których nie powstydziłyby się hitlerowska SS i SA. Dwóch deputowanych do Bundestagu z ramienia opozycji poddało w wątpliwość kontrolę policji nad tymi bojówkami, stwierdzając, że „RFN nie może stać się Eldorado i poligonem ćwiczebnym dla tych grup". W zeznaniach złożonych przez policję włoską Ali Agca zaprzeczył jakoby przebywał w RFN po ucieczce z tureckiego więzienia. Istnieją jednak podstawy do przypuszczeń, że zamachowiec — obawiając się zemsty — pragnie w ten sposób uchronić swych wspólników i inspiratorów od odpowiedzialności za współudział w usiłowaniu zabójstwa papieża.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI
(Interpress)

Propozycja nowego systemu

(Dokończenie ze str. 1)

sochłonne, zaproponowano więc, by obecny system obowiązywał do końca lipca br. Pierwotnie system reglamentacji miał obowiązywać do końca czerwca. Dodatkowe tygodnie mają być wykorzystane na lepsze przygotowanie nowego systemu racjonowania mięsa. Oto niektóre propozycje w tej kwestii:

Okazuje się, że nie znajduje poparcia idea kartki wartościowej lub wartościowo-asortymentowej Przedmiotem rozważań jest zwiększenie nominałów poszczególnych odcinków kartek. Nie zdały egzaminu odcinki 50- czy 100-gramowe — ludzie kupują od razu większe ilości mięsa. Proponuje się też wydzielenie III grupy mięsa, w której znalazłby się surowy boczek mięso mielone i żebra wołowe tzw. szponder Dyskutuje się również nad zmniejszeniem liczby norm. Za optymalne rozwiązanie uznano trzy normy, np. dla osób w I kategorii zatrudnienia oraz kobiet ciężarnych i karmiących, dla dzieci od 1 do 12 lat i dla pozostałych osób. Zwiększyłoby to ilość potrzebnego mięsa, ale powstały niedobór zostałby pokryty przez wprowadzenie „kartkowej odpłatności" za wyżywienie na wczasach, stołówkach, sanatoriach i wczasach leczniczych Drób należałoby — zdaniem MHWiU — sprzedawać na wagę, a ewentualne różnice od średniej wag kurczaka rozliczać mięsem II grupy lub podrobami drobiowymi. Te i inne propozycje są obecnie przedmiotem dyskusji i konsultacji.

Przypomniano również, że do 20 maja organizatorzy kolonii powinni powiadomić o swoich planach placówki odpowiedzialne za wyżywienie dzieci. Mało kto przyjął ten termin do wiadomości. A więc, jak zwykle, wszystko na ostatnią chwilę i „jakoś to będzie"

(PAP)

Poselska dyskusja o przemyśle lekkim

Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego dokonała 19 bm. analizy inwestycji i modernizacji w resorcie przemysłu lekkiego oraz zajęła się oceną ich efektywności.

Podstawą do ożywionej dyskusji na te tematy był referat pos. Kazimierza Fortuny (ZSL, okr. wyb. Jelenia Góra), relacje z wizytacji poselskich, a także wystąpienia przedstawicieli NIK, Komisji Planowania i kierownictwa MPL.

W latach 1971—75 wydano na inwestycje w przemyśle lekkim 68 mld zł, a w następnej 5-latce 60,3 mld zł. Rozbudowa — po wielu latach stagnacji w tym resorcie — była niezbędna i z tym wszyscy się zgadzają. Wzrósł bowiem potencjał produkcyjny; można było znacznie zwiększyć dostawy na rynek krajowy i na eksport, a także poprawić warunki pracy tysięcy ludzi. Jednakże w krytycznej ocenie mówi się, że przyjęto niewłaściwą koncepcję procesu inwestowania. Budowano wielkie zakłady, zatrudniające po kilka tysięcy pracowników i wznoszono je często na tzw. zielonych terenach, co z punktu widzenia jakości produkcji i jej kosztów nie było racjonalne. Budowy przeciągały się ponad wszelką miarę. W drugiej połowie lat 70 ograniczono wydatki na roboty budowlano-montażowe i przestawiono front inwestycyjny na modernizacje i remonty istniejących obiektów i wyposażanie ich w nowe maszyny Te procesy zostały jednak przerwane wskutek znacznego zmniejszenia funduszów w 1979 i 1980 r. Część inwestycji pozostała więc nie ukończona i znajduje się obecnie w stanie budzącym niepokój. W Łodzi na Dąbrowie wznosi się zakład, który ma zastąpić wysłużone obiekty ZPW im. A. Struga. Roboty budowlane w stanie surowym nie są jeszcze ukończone; nie zabezpieczone pozostają urządzenia, różne materiały oraz wentylacyjno-klimatyzacyjne i konstrukcje stalowe dachu. Część tych elementów kwalifikuje się tylko do wymiany. Niegospodarność wynikające z niej straty posłowie poddali ostrej krytyce. Wskazywano również wiele innych problemów dotkliwie utrudniających pracę w lekkich branżach. Sprowadzało się na wyposażenie fabryk maszyny z wielu krajów i dziś, gdy brak do nich części, uzupełnienia, stają się prawie niewykonalne. Pos. Urszula Płażewska (PZPR, okr. wyb. Łódź) mówiła np., że ZPDz. „Fenix", w którym pracuje, dysponuje aż 19 typami maszyn, a tylko mała ich część funkcjonuje bez zarzutu. Podkreślano również, że sprowadzane z Zachodu maszyny do przerobu bawełny, będą obecnie nieprzydatne, ponieważ nie nadają się one do niższych gatunków tego włókna, którymi dysponujemy. (Pos. Andrzej Oborzyński, PZPR okr. wyb. Łódź). Mówiono (pos. Felicja Tomiak PZPR, okr. wyb. Andrychów), że w latach prosperity inwestycyjnej pominięto ważny problem mechanizacji transportu wewnętrznego.

Wielu posłów znających doskonale problematykę przemysłu lekkiego, ponieważ są długoletnimi pracownikami tego resortu, podawało szereg przykładów ilustrujących nieprawidłowości inwestycyjne, bądź też inne przejawy niegospodarności, a także kłopoty występujące w związku z obecnym kryzysem gospodarczym.

Pos. Lidia Jackiewicz-Kozanecka (PZPR, okr. wyb. Łódź) wskazała, że z powodu niewłaściwej koncepcji, niestarannego przygotowania i niewłaściwej realizacji, inwestycje ostatniego 10-lecia nie dały spodziewanych efektów. Te problemy nie są należycie oświetlone w materiałach przedstawionych do dyspozycji komisji. Należy zatem uzupełnić je pogłębioną analizą obecnego stanu, aby wiedzieć jaki program działania przyjąć w okresie stabilizacji. (PAP)

Dla kogo gronostaje?

(Dokończenie ze str. 1)

legium elektorów, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich grup pracowników uczelni oraz studentów. Różny jednak będzie (procentowo) udział przedstawicieli poszczególnych grup i różny (ilościowo) skład kolegium.

I tak np. **na Uniwersytecie Łódzkim** 30 proc. elektorów wybiorą spośród siebie profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani, 30 procent pozostali nauczyciele akademiccy i doktoranci stacjonarnych studiów doktoranckich, 30 proc. — studenci oraz 10 proc. — pozostali pracownicy uczelni.

Dla porównania ordynacja wyborcza **Politechniki Łódzkiej** określa, iż profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani wybierają jednego elektora na każdych czterech wyborców, pozostali nauczyciele akademiccy — jednego elektora na 40 wyborców, studenci — jednego elektora na 200 wyborców, inni pracownicy każdego z wydziałów — również jednego elektora na 200 osób, co odnosi się też do wszystkich innych, nie mieszczących się w wymienionych grupach pracowników PŁ.

W Akademii Medycznej wszyscy profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani (a jest ich 122) wejdą do kolegium elektorów. Po 122 elektorów wybiorą także spośród siebie pozostali nauczyciele akademiccy i studenci. Stanowić to będzie 95 proc. składu kolegium. Brakujące 5 proc. liczby elektorów zagwarantowano innym pracownikom akademii.

I jeszcze jedna ważna informacja: **rektorem może być wybrany tylko i wyłącznie profesor zwyczajny lub nadzwyczajny, prorektorem, dziekanem i prodziekanem — profesor, docent lub doktor habilitowany.**

O przebiegu wyborów na łódzkich uczelniach postaramy się informować naszych Czytelników na bieżąco. Na razie wiadomo, że na UŁ już od poniedziałku rozpoczęło się zgłaszanie kandydatów na rektora i potrwa do 23 maja. Na PŁ do 23 maja Uczelniana Komisja Wyborcza ogłosi już pełną listę kandydatów na to stanowisko, natomiast w AM kandydaci na rektora zgłaszani są w dniach 19—21 maja.

(ptom)

W kręgu spraw „Solidarności"

Omawiając na wczorajszej konferencji prasowej NSZZ „Solidarność" MKZ Ziemi Łódzkiej bieżące sprawy związku, poinformowano dziennikarzy o przygotowaniach do spotkania wyborczego podczas którego wybrane zostaną władze regionalne. Rozpocznie się ono 25 maja o godz. 10 w sali Operetki przy ul. Północnej. Komisja Mandatowo-Wyborcza przygotowała już listy kandydatów, którzy zostali zgłoszeni na Walnym Zebraniu Delegatów 4 maja.

Podczas wczorajszej konferencji Andrzej Trautman oficjalnie potwierdził swą rezygnację z kandydowania na przewodniczącego. Jak stwierdził, nie czuje się na siłach, aby ewentualnie sprawować taką funkcję i „lepiej żebym zrezygnował teraz niż później narobił błędów".

Obecny podczas wczorajszej konferencji Andrzej Słowik — przewodniczący MKZ Ziemi Łódzkiej, przekazał informacje związane z działalnością Komisji d.s. Rozdziału Maszyn i Sprzętu Poligraficznego, w pracach, której uczestniczy z ramienia KKP. W myśl ustaleń przyjętych podczas rozmów z centralami związkowymi w Szwecji i Belgii w zamian za pomoc NSZZ „Solidarność" nie będzie miał żadnych zobowiązań czy to natury związkowej, czy też politycznej. Obecnie w Urzędzie Celnym w Gdańsku czekają na rozładunek dwa kontenery ze sprzętem poligraficznym przeznaczonym do Gdańska. W dalszej kolejności sprzęt tego typu otrzyma i Łódź. Pozostaje jeszcze do sfinalizowania kwestia papieru, ale konieczne jest tu rozeznanie co do możliwości jego przechowywania

Od kilku już tygodni na terenie Łodzi prowadzona jest akcja „Solidarności" wymierzona przeciw spekulantom. Jak zaznaczył **Marek Burski,** który zajmował się nią z ramienia MKZ Ziemi Łódzkiej, nie jest możliwe dalsze jej kontynuowanie. Zająć się tym powinny organy i ludzie specjalnie do tego powołani, jak choćby PIH. Warto w tym miejscu zacytować słowa M. Burskiego: **„Ludzie obudźcie się i weźcie się wreszcie do roboty!"**

Uczestniczący we wczorajszej konferencji prasowej przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność" przy Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnej Zygmunt Gaul przedstawił trudną sytuację socjalno-bytową strażaków, jak również zapoznał z ustaleniami w tym względzie podjętymi podczas III Plenarnego Posiedzenia Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność".

Na zakończenie konferencji **Jerzy Stompel** z Ośrodka Badań Społeczno-Zawodowych zapoznał zebranych z opracowanym przez ośrodek projektem przyznawania zasiłku na opiekę nad małymi dziećmi. W myśl założeń zasiłek taki przysługiwałby nie tylko kobietom, które pracowały przed urodzeniem dziecka. Mógłby być pobierany przez osoby adoptujące dziecko. Okres wypłaty zasiłku wynosiłby 3 lata, a wypłacany byłby w wysokości minimum socjalnego przewidzianego dla 3-osobowej rodziny w pierwszym roku W latach następnych byłby niższy o pewien procent.

E. W.

I LOSOWANIE: za 5 traf. po 1.869 zł 4 — 106 zł 3 — 10 zł.

II LOSOWANIE: za 5 traf. po 3.224 zł, 4+ — 405 zł, 4 — 165 zł, 3+ — 45 zł, 3 — 20 zł.

24 maja odbędzie się III bezpłatne losowanie dla 30-zł kuponów oraz losowanie końcówek banderoli. KONKURS „WIOSNA 81" trwa do 21 czerwca br. — udział biorą 300-zł komplety kuponów.

Kolejny dzień wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

towanych do wielu krajów świata, a głównie do państw socjalistycznych.

Delegacja radziecka odwiedziła również Przędzalnię Czesankową „Polmerino" — jeden z najstarszych w kraju zakładów branży wełnianej. Radzieckich gości powitali I sekretarz KD PZPR na Polesiu — **Wiesław Jóźwiak,** dyrektor „Polmerino" **Jan Czyż** i I sekretarz KZ — **Janusz Serafinowicz.** Delegacja z Iwanowa zwiedziła muzeum historii zakładu, niektóre oddziały produkcyjne, a następnie spotkała się z aktywem partyjnym, związkowym i przedstawicielami organizacji młodzieżowych Zakładów Gwardii Ludowej.

Po południu goście z Iwanowa spotkali się z prezydentem Łodzi — **Józefem Niewiadomskim.** Podczas spotkania omawiano perspektywy rozwoju Łodzi i zagadnienia związane z budownictwem mieszkaniowym w naszym mieście. Jeszcze w poniedziałek późnym wieczorem nasi goście wybrali się na długi spacer po nowych osiedlach Łodzi — Retkini i Widzewie-Wschodzie.

Ostatnim punktem wczorajszego programu pobytu delegacji radzieckiej było zwiedzanie Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego. Dyrektor tej placówki — **Maria Ojrzyńska,** oprowadziła gości po czterech ekspozycjach zawierających dokumenty i materiały o historii Łodzi przemysłowej, początkach ruchu robotniczego w naszym mieście. Najciekawszą okazała się specjalna ekspozycja audiowizualna, która przy pomocy filmów i nagrań dźwiękowych przedstawiała rewolucyjne wydarzenia łódzkiego czerwca 1905 r.

Dziś partyjna delegacja z Iwanowa przebywać będzie w woj. skierniewickim. (sk)

Rozmowy w sprawie polskiego zadłużenia

W Londynie toczyły się rozmowy w sprawie przełożenia spłat polskiego zadłużenia wobec W. Brytanii. Były one związane z przygotowaniem umowy wykonawczej do porozumienia paryskiego, zawartego wcześniej między Polską i rządami szeregu krajów — wierzycieli.

Na czele delegacji Ministerstwa Finansów PRL stał dyrektor Departamentu Zagranicznego tego ministerstwa — Zbigniew Karcz. Delegacji brytyjskiego Ministerstwa Skarbu przewodniczył podsekretarz stanu — Peter Mansfield.

Rozmowy londyńskie były pierwszym z serii spotkań dwustronnych z przedstawicielami 15 krajów wierzycielskich. Spotkania te mają doprowadzić do zawarcia szczegółowych umów w sprawie refinansowania polskiego zadłużenia wobec poszczególnych krajów, przypadającego na rok bieżący. Seria rozmów w tej sprawie ma być zakończona do końca czerwca br.

Negocjacje, rozpoczęte w Londynie będą kontynuowane w najbliższym czasie. Jak poinformował korespondent PAP dyrektor Z. Karcz, osiągnięto już w nich pewien postęp i przygotowano w ogólnych zarysach przyszłą umowę polsko-brytyjską. Rozmowy toczyły się w dobrej atmosferze.

Specjalna komisja KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

ny Biura Politycznego i rządu była niedostateczna w takich dziedzinach jak zaciąganie kredytów, w związku z czym nadmiernie wzrosło zadłużenie w stosunku do możliwości płatniczych państwa, rozbudowanie frontu inwestycyjnego, tolerowanie przez wiele lat podziału dochodu narodowego wyższego niż wytworzony, co spowodowało głęboką nierównowagę ekonomiczną obejmującą węzłowe dziedziny życia gospodarczego, takie jak np. energetyka i rolnictwo. Wyraził również swój pogląd na budowę wielu czołowych inwestycji dekady lat siedemdziesiątych takich jak np. Huta „Katowice", „Ursus", potwierdzając ich zasadność.

Za przyczynę wielu niepowodzeń gospodarczych E. Gierek uznał niewłaściwe funkcjonowanie kierowniczych ogniw rządu, tolerowanie partykularyzmów resortowych i branżowych, a także brak metod skutecznej kontroli uniemożliwiający egzekwowanie odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Szczególnie samokrytycznie ocenił swoją odpowiedzialność za politykę kadrową w partii i państwie.

Wszystkie te słabości wywarły negatywny wpływ na podejmowanie kluczowych decyzji, ważnych dla kraju. Po 1976 r. brak było analizy narastającego kryzysu uniemożliwiający wyciąganie niezbędnych wniosków. E. Gierek stwierdził jednocześnie, że ponosi współodpowiedzialność za to, iż po wypadkach czerwcowych nie zostało zwołane Plenum KC dla oceny źródeł zaistniałego kryzysu i wyciągnięcia niezbędnych wniosków, w tym także personalnych.

Oceniając funkcjonowanie partii w latach siedemdziesiątych, wskazał na liczne swoje kontakty z załogami, choć ma dziś świadomość, że nie wszystkie z nich były rzeczywistym odbiciem stanu opinii i nastrojów społecznych. W odniesieniu do działalności wewnątrzpartyjnej podkreślił niedostatki w pracy wychowawczej, a także w praktycznym stosowaniu zasady konsultacji, słabości pracy organizacyjnej i brak jakościowo nowych mestod działania partii. Dla przedstawienia takich propozycji powołany został Instytut Marksizmu-Leninizmu, który nie spełnił oczekiwań partii.

W toku rozmowy E. Gierek złożył oświadczenie, z którego wynika, że domu wraz z posesją przy ul. Różyckiego w Katowicach nigdy nie traktował i nie traktuje jako własności osobistej. Było to mieszkanie przydzielone w 1975 roku przez Urząd Rady Ministrów w zamian za zajmowane uprzednio. Jednocześnie wyraził gotowość — po uzyskaniu odpowiedniego mieszkania — zrezygnowania z użytkowanej obecnie posesji.

Komisja postanowiła przeprowadzić ponowną rozmowę z E Gierkiem, po wysłuchaniu pozostałych członków byłego kierownictwa.

(PAP)

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Z. Olczak najlepszym kolarzem MWP

W przeddzień przyjazdu uczestników 34 WP, odbył się wczoraj ostatni etap tegorocznego Małego Wyścigu Pokoju. Podobnie jak pozostałe próby, decydująca rozgrywka młodych adeptów tej dyscypliny sportu odbyła się w Wiskitnie. Na starcie stanęło 60 zawodników.

Zwyciężył po doskonałym finiszu reprezentant łódzkiego Włókniarza — **Robert Szczepański,** wyprzedzając swego klubowego kolegę — **A. Poredę** i lidera po pierwszym etapie — **M. Hajduka** z Widzewa.

W godzinę po przyjeździe ostatniego zawodnika w gościnnych progach Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wiskitnie odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników i uhonorowanie czołowej dziesiątki dyplomami i upominkami w postaci kolarskich akcesoriów i strojów ufundowanych przez działaczy kolarskich KS Włókniarz i OZKol. w Łodzi.

Tegoroczny MWP zakończył się sukcesem młodego, utalentowanego kolarza tomaszowskiego Startu — ZBIGNIEWA OLCZAKA. Podopieczny trenera Zb. Dziurdzia wyprzedził w końcowej klasyfikacji **M. Hajduka** (Widzew) i **A. Poredę** (Włókniarz Łódź). Trójka ta została zaproszona do Łodzi na zakończenie dzisiejszego etapu 34 WP. Na tym samym podium, na którym staną najlepsi trzej zawodnicy na etapie Opole — Łódź, triumfator MWP — Zb. Olczak w towarzystwie swoich dwóch kolegów po fachu udekorowany będzie laurowym wieńcem naszej redakcji. Dodajmy, że miejsca od 4 do 10 w tegorocznym MWP zajęli: **P. Kołek** (Start Piotrków), **J. Buczkowski** (Tramwajarz), **R. Gorzkiewicz** (Remo Głowno), **P. Ryś** (Tramwajarz), **K. Szczepaniak** (Włókniarz), **J. Sibiński** (Tramwajarz), **I. Sadowski** (Włókniarz Ł.).

Kończąc relację z trasy MWP-81 pragniemy serdecznie podziękować współorganizatorom tej pożytecznej dla młodych kolarzy imprezy: **działaczom KS Włókniarz i OZKol. w Łodzi, kierownictwu KRD MO. Podziękowania składamy także młodzieży i nauczycielom ZSG w Wiskitnie** (przekazujemy je na ręce dyr. szkoły — **Józefa Lisowskiego**). Natomiast za sprawne przeprowadzenie wszystkich etapów składamy podziękowanie sędziowskiemu jury z arbitrem głównym wyścigu — **Włodzimierzem Szulcem.**

Do zobaczenia na trasie przyszłorocznego MWP! (w)

Komunikat „Totka"

W zakładach piłkarskich z dnia 16/17. 5. 81 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA: 2 rozw. z 13 traf. — po 412.266 zł, 53 rozw. z 12 traf. 15.000 zł, 1.002 rozw. z 11 traf. — 822 zł, 9.003 rozw. z 10 traf. — 91 zł.

XXXIV WYŚCIG POKOJU

(Dokończenie ze str. 1)

szając mieszkańców naszego województwa na trasę łódzkich etapów, wyrażamy nadzieję, że emocji nie zabraknie. Nie wątpimy, też, że dostarczą ich przede wszystkim polscy reprezentanci, a wśród nich przedstawiciel łódzkiego kolarstwa, reprezentant Społem — Krzysztof Sujka.

• • •

Wracając zaś na trasę wczorajszego etapu prowadzącego z Wałbrzycha do Opola, nie sposób nie podkreślić ambitnej, samotnej a zarazem skutecznej jazdy debiutującego na trasie WP belgijskiego kolarza — **E. Steaesa,** i kolejnego niepowodzenia „biało-czerwonych". Trudno bowiem, by gorycz dotychczasowych niepowodzeń naszych reprezentantów osłodziła nieco ambitniejsza (aniżeli dotychczas) jazda Jankiewicza, Langa oraz Michalaka na lotnych finiszach (zebrali kilka punktów) i trzecie miejsce wrocławianina w zakończonej na wczorajszym etapie klasyfikacji na najlepszego „górala" imprezy.

Wczorajszy etap nie przyniósł większych zmian w klasyfikacji indywidualnej i zespołowej, czego dowodzi zamieszczona poniżej klasyfikacja wyścigu. (w)

XI ETAP INDYWIDUALNIE

1. Staes (Belgia) — 4:58,21, 2. Ludwig (NRD) — 5.06, 3. Rua (Portugalia) — 5.08, 4. Zagretdinow (ZSRR) — 5.09, 9. Michalak 5:03 30. 10. Jankiewicz 5.9 17. Lang — 5.09, 18. Sujka 5.09, 24. Jankiewicz 5.09, 39. Mytnik 5.09.

PO XI ETAPIE INDYWIDUALNIE

1. Zagretdinow (ZSRR) — 38:59.21, 2. Suchoruczenkow — 5.39, 3. Miszczenko (ZSRR) — 7.10, 4. Ludwig (NRD) — 14.06, 8. Jan Jankiewicz — 17.09 14. Michalak — 23.45, 15. Sujka — 28.33, 17. Lang — 27.05, 22. Mytnik — 30.12.

XI ETAP DRUŻYNOWO

1. Belgia 15:05.26, 2. ZSRR 5.04, 3. Polska — 5.04, 4. Rumunia — 5.04.

PO XI ETAPIE DRUŻYNOWO

1. ZSRR — 116:58.26, 2. NRD 45.43, 3. CSRS 1.00,20, 4. Polska 1:01,35, 5. Rumunia 1:16,47

Trzecie zwycięstwo Brazylii

Rozegrany wczoraj w Stuttgarcie międzynarodowy, towarzyski mecz piłkarskich reprezentacji RFN i Brazylii zakończył się zwycięstwem jedenastki z Południowej Ameryki 2:1 (0:1).

Bramki w tym interesującym piłkarskim pojedynku (o czym mogli się przekonać dzięki telewizyjnej transmisji kibice futbolu w naszym kraju) zdobyli dla RFN — Fischer (w 30 min.), a dla Brazylii — Cerezo (60 min.) i Junior (74 min.).

Był to już trzeci mecz Brazylijczyków w ich europejskim tournee. Poprzednio pokonali w Londynie Anglię 1:0, a w Paryżu, Francję 3:1.

• •

W podobnym międzynarodowym i również towarzyskim pojedynku w Berlinie NRD zwyciężyło Kubę 5:0.

• •

Natomiast dziś na Olimpijskim Stadionie w Amsterdamie odbędzie się rewanżowy mecz finałowy o Puchar UEFA, w którym holenderski zespół AZ Alkmar — 67 zmierzy się z byłym przeciwnikiem Widzewa angielską jedenastką Ipswich Town. Pierwszy mecz wygrali Anglicy 3:0. (w)

POKORNE BARANKI

Chuligańskie ekscesy, towarzyszące meczowi Widzew — Legia, wywołały duży społeczny rezonans. Potępiając naganne zachowanie młodocianych pseudokibiców, społeczeństwo słusznie domaga się zdecydowanego przeciwstawienia się wzrastającej fali chuligaństwa na obiektach sportowych, a przede wszystkim na stadionach piłkarskich. Wydarzenia sobotnie znalazły także wyraz na łamach prasy, oraz w radiu i telewizji. Niestety, nie wszyscy zabierający głos na ten temat, poddając się emocjom, obiektywnie zinterpretowali niektóre fakty.

W poniedziałkowym trzecim wydaniu telewizyjnego dziennika, powracając do tej sprawy, zacytowano fragmenty publikacji warszawskiego „Expressu Wieczornego" Zaserwowano telewidzom komentarz obecnego na meczu wysłannika warszawskiej gazety, że doping łódzkich kibiców polegał li tylko na lżeniu legionistów i sędziego, a potem warszawscy kibice zostali zaatakowani i musieli ratować się ucieczką na boisko. I kolejna „rewelacja". Otóż zdaniem autora, w tym momencie głowy straciły siły porządkowe, bijąc i przepędzając warszawiaków z jednej strony boiska na drugą.

Masz babo placek! Przyjechały ze stolicy potulne, nikomu nie wadzące baranki, cisi, skromni, Bogu ducha winne dziewczęta i pokorni chłopcy. I jak ich powitali miejscowi — lżeniem, biciem i gonitwą po boisku.

Któż to więc zdemolował wagon pociągu Warszawa—Łódź(wyrzucił natory 14-letniego chłopca, który na zadane mu pytanie, odważył się „wytypować" zwycięstwo Widzewa. Kto wreszcie rozebrał niemal całkowicie wnętrze wagonu, sporządzając z prętów i metalowych listew kastety i inne „akcesoria", zebrane przez MO i porządkowych na stadionie widzewskim.

Wracając raz jeszcze do sobotnich wydarzeń i potępiając chuligańskie ekscesy, towarzyszące pojedynkowi lidera i wicelidera tabeli (daliśmy temu wyraz w poniedziałkowym wydaniu „DŁ"), uważamy, że milicja nazbyt liberalnie potraktowała uczestników zajść, odsyłając ich do domu, bez wyciągania odpowiednich, a przysługujących prawem, konsekwencji. Wandali należałoby przykładnie ukarać i obciążyć kosztami remontu.

I tym stwierdzeniem, chyba pozbawionym jakichkolwiek akcentów szowinistycznych — o których napomyka autor publikacji w warszawskim „Expressie" pt. „Co wydarzyło się na stadionie Widzewa" — pragnelibyśmy raz na zawsze zakończyć tę smutną sprawę.

(w)

W dniu 18 maja 1981 roku zmarł nagle

TEODOR ROŻNIAKOWSKI

były długoletni dyrektor zakładów: „Wiosny Ludów", „9 Maja" oraz kierownik „Centralnego Laboratorium Przemysłu Wełnianego.

Pogrzeb odbędzie się 21 maja 1981 roku o godzinie 14.00 na cmentarzu Kurczaki; o czym powiadamia pogrążona w żalu i żałobie

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 maja 1981 r. zmarł nagle, w wieku 53 lat

RYSZARD BORKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 maja 1981 r. o godz. 17.00 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

O smutnym tym obrzędzie powiadamiają

MATKA, ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA i pozostała RODZINA

Walka z najeźdźcą (1939—1943)

24 września 1939 roku gen. Sikorski, w towarzystwie Noela i ambasadora amerykańskiego Anthony Biddle'a, pociągiem międzynarodowym, przybył do Paryża. 23 września został mianowany dowódcą Wojska Polskiego we Francji Na podstawie polsko-francuskiej umowy w obozie Coetiquidam od połowy września formowane były pierwsze polskie jednostki z Polaków zamieszkałych we Francji. 30 września prezydent RP — Władysław Raczkiewicz powierza gen Sikorskiemu — urząd prezesa Rady Ministrów, z którego pierwotnie zrzekł się bliski Sikorskiemu Stroński na jego korzyść. Po zrezygnowaniu ze stanowiska naczelnego wodza Polski Sił Zbrojnych, przez Rydza Śmigłego, 7 listopada 1939 roku został na nie powołany gen. Sikorski, który równocześnie sprawował urząd ministra spraw wojskowych. Tak więc skupił on w swych rękach wszystkie podstawowe ogniwa władzy wykonawczej

Rząd Sikorskiego oparł się na politykach i koncepcjach „Frontu Morges", których jednoczyła krytyka pewnych aspektów polityki rządów sanacyjnych, brakowało natomiast konstruktywnego programu działania na przyszłość.

Olgier Terlecki stwierdza, że program polityczny gen Sikorskiego, nie wyróżniał się nigdy nadmierna śmiałością: **wyrastał z gleby II Rzeczypospolitej, przewidywał jedynie pewne drobne ulepszenia i nie wychodził nawet wyraźnie w stronę reformy rolnej".**

We Francji podjął Sikorski trud odbudowy armii i zapewnienia Polsce pozycji państwa suwerennego, kontynuującego walkę u boku zachodnich sprzymierzeńców. Pamięta też o kraju — 13 listopada 1939 roku powołuje Sikorski, na miejsce Służby Zwycięstwa Polski, Związek Walki Zbrojnej (przemianowany 14 lutego 1942 roku w Armię Krajową).

Po klęsce Francji udało się przerzucić resztki armii polskiej do Anglii w sumie ponad 20 tys. żołnierzy. Ewakuację wojska i władz polskich poprzedził wyjazd gen. Sikorskiego 16 czerwca 1940 roku do Londynu

5 sierpnia podpisano umowę wojskową z rządem brytyjskim w sprawie odbudowy polskich sił zbrojnych Z taką samą energią jak przed rokiem przystąpił gen. Sikorski po raz drugi do odtworzenie armii polskiej.

Kapitulacja Francji oznaczała porażkę Sikorskiego i jako człowieka i jako rzecznika określonej koncepcji polityki polskiej, sprzyjała aktywizacji środowisk sanacyjnych i piłsudczykowskich, wykorzystujących klęskę na Zachodzie do weryfikacji bardzo surowej dotychczas oceny września. W okresie czerwca — lipca 1940 roku możemy mówić o spadku prestiżu i autorytetu gen. Sikorskiego.

W rezultacie podjętej otwartej walki z Sikorskim przez środowisko sanacyjne, zarzucające de facto Sikorskiemu zdradę interesów narodowych 19 lipca zaskoczony Sikorski otrzymał dekret prezydenta Raczkiewicza zwalniającego go ze stanowiska premiera. Na jego miejsce został powołany August Zeleski.

Nie wiemy jak na te posunięcia zareagował Sikorski. Znana jest tylko reakcja grupy oficerów z Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Głównego, którzy postanowili interweniować u Raczkiewicza i wywrzeć presję na Zeleskiego, by zrezygnował z powierzonej mu misji tworzenia rządu. Skończyło się wszystko cofnięciem dekretu prezydenta.

24 grudnia 1940 roku Sikorski awansował do stopnia generała broni a 28 lutego 1941 roku w najstarszym uniwersytecie w Szkocji w St. Andrews, otrzymał stopień doktora honoris causa.

Potrzeba rozbudowy armii i poparcia dla polskiej sprawy była celem podróży Sikorskiego do Kanady i Stanów Zjednoczonych 24 marca 1941 roku. W Ottawie przyjął go premier Mackenzie King, z którym podpisał deklarację uzupełniającą układ polsko-brytyski 7 kwietnia został przyjęty przez prezydenta Franklina Roosevelta Wizyta, ta podobnie jak dwie następne — w marcu i listopadzie 1942 roku — nie przyniosła poważniejszych rezultatów.

Polonia amerykańska przyjęła początkowo Sikorskiego chłodno, m. in. w wyniku akcji podjętej przez sanacyjnych działaczy, którzy rozpuścili nawet wieści, że Sikorski przestał być już premierem Wprawdzie po 15 kwietnia, Sikorski spotkał się z cieplejszym przyjęciem przez Polonię, ale nie zdołał ich pozyskać do naboru ochotniczego do PSZ Mówiąc o wizycie w Stanach Zjednoczonych na odprawie z dowódcami i wyższymi oficerami Sikorski miał stwierdzić m. in., że: **„Polonia Amerykańska to olbrzym, który drzemie Chcę by olbrzym się wreszcie obudził".**

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej gen. Sikorski, dążąc do normalizacji stosunków z ZSRR, wbrew opozycji podpisał 30 lipca 1941 roku z rządem radzieckim układ Został on 14 sierpnia uzupełniony umową wojskową o utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR. Oba rządy zobowiązały się do udzielenia sobie wszelkiej pomocy w wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom. Stosunki dyplomatyczne miały być nawiązane natychmiast.

Zawarcie układu dało okazję do wielu manifestacji. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden udał się zaraz po podpisaniu układu do parlamentu zawiadamiając członków Izby Gmin i Lordów o dokonanym akcie. Podobało się to Brytyjczykom, ale Polakom — mniej.

Pierwotnym symptomem tego zjawiska było wystąpienie z rządu na znak protestu przeciw układowi polsko-radzieckiemu wielu ministrów m. in. Sosnkowskiego, Zaleskiego i Sejdy oraz odmowa złożenia pod nim podpisu przez prezydenta Raczkiewicza. Odszedł też z rządu Kot, który 20 sierpnia z własnej inicjatywy został powołany na stanowisko ambasadora polskiego w ZSRR

Dekoracja Krzyżem Virtuti Militari V Klasy żołnierza Brygady Podhalańskiej, który w walkach w Norwegii stracił nogę.

100 rocznica urodzin gen. Sikorskiego

Zarówno ta nominacja, jak i złożenie dowództwa tworzącej się w ZSRR Armii Polskiej w ręce gen. Władysława Andersa okazały się dla Sikorskiego decyzjami niekorzystnymi.

4 grudnia 1941 roku na Kremlu Sikorski i Stalin podpisali polsko-radziecką deklarację o zacieśnieniu współpracy W deklaracji tak określono charakter przyszłej Polski: **„Oba państwa uważają, iż należy zorganizować na demokratycznych podstawach ład, oparty na powszechnej sprawiedliwości".**

Gen Sikorski uzyskał również zgodę na ewakuację 25 tys. żołnierzy w celu uzupełnienia PSZ na Zachodzie oraz na rozwinięcie Armii Polskiej w ZSRR do 6 dywizji piechoty Wyniósł także dobre wrażenie z dokonanego podczas wizyty w ZSRR przeglądu 5 dywizji.

Rozmowy ze Stalinem były przyjazne i szczere, a także osobliwe. Sikorski przy omawianiu stosunków między obu państwami wspomniał o sobie mówiąc: **„że nigdy przeciw wam nie występowałem, sam przecież w okresie rządów sanacyjnych byłem w opozycji".** Stalin żartobliwie wtrącił, że **„Pan generał dowodził 5 armią na frohcie polsko-radzieckim w 20 roku".**

Sikorski przewidywał nieuchronność pewnych ustępstw terytorialnych na rzecz Związku Radzieckiego, w zamian za oparcie polityczne i nowe granice na Zachodzie. Żądał od swoich podkomendnych lojalnego wykonywania obowiązków wynikających z tego sojuszu. Mówił: **„Nie życzę sobie żadnego moskalofilstwa, ale chcę lojalnego stosunku, jak do sojusznika i tego proszę mi pilnować".**

Mimo wyraźnego ujawnienia się różnic poglądów w sprawie granic Sikorski opuszczał 15 grudnia Związek Radziecki zadowolony z przebiegu wizyty i osiągnietej normalizacji w stosunkach polsko-radzieckich.

Tymczasem wystąpienia i mordercze pogróżki w stosunku do Sikorskiego były na porządku dziennym. Szerzono o nim tysiące oskarżeń i oszczerstw Zaktywizowała się nie tylko opozycja sanacyjna określając go mianem kapitulanta, ale w coraz większym stopniu zaczęli się włączać działacze Stronnictwa Narodowego i część działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Poza opozycja jawną nie zabrakło także opozycji mafijnej, usytuowanej w wojsku, głównie wśród lotników, którzy zarzucali Sikorskiemu zaprzepaszczenie sprawy polskiej, a także wysuwali potrzebę „zbawczego wstrząsu", polegającego na usunięciu Sikorskiego. Podjęto też próbę podłożenia bomby zapalającej w samolocie, którym 21 marca 1942 roku leciał Sikorski do Stanów Zjednoczonych. Bombę unieszkodliwiono.

Sikorski był z natury szczery i ufny. Ufał nawet wrogom, dopóki otwarcie go nie zdradzili. „Gryzą mi łydki — śmiał się z goryczą Sikorski — **ale przestaną, kiedy mi się uda wszystko, co zamierzam... Czy pozwolą mi dokończyć mojego dzieła?"** — pytał niemal z obawą.

Gen. Anders dowódca Armii Wschodniej zdecydował się obrać już wyraźnie „nową drogę". Uwzględniając postępy niemieckie na frontach szerzył przekonanie, że dni Związku Radzieckiego są policzone. W kwietniu 1942 r. Anders przyleciał do Londynu, nawiązał kontakty z brytyjskimi osobistościami, sugerując wzmocnienie brytyjskich sił na Środkowym Wschodzie przez polskie dywizje w ZSRR.

Po powrocie Anders już pewny siebie przekazuje Stalinowi propozycję przesunięcia całej Armii Wschodniej do Iranu. Daremnie rząd polski depeszuje do Andersa, że **„dla celów wyższej polityki wojsko polskie ma pozostać w ZSRR".** Anders nie bierze tego pod uwagę i Sikorski znalazł się w sytuacji przymusowej, bo zdecydowali za niego cała rzecz Anders i Churchill zapewne za zgodą Roosevelta. I oto skutek: **„Rząd ZSRR zgadza się uczynić zadość staraniom dowódcy Armii Polskiej w ZSRR, gen. dyw. Andersa, o ewakuację oddziałów polskich z ZSRR na teren Bliskiego Wschodu...".**

Po pierwszej ewakuacji w kwietniu 1942 r. — 30 tys. żołnierzy i 14 tys. cywilów — nastąpiła druga i ostatnia w sierpniu tegoż roku, która objęła 71 tys. wojska i parę tysięcy ludności cywilnej. A w tym czasie — w lecie 1942 r pomoc dywizji polskich na froncie radzieckim była w istocie pożądana. W końcu lipca padł Rostów. Niemcy kierowali się na Kubań, przecinając linie kolejowa z Krasnodaru do Stalingradu, a pod Woroneżem toczyły się bardzo ciężkie walki

— Nie wystawia sobie Sikorski najlepszego świadectwa jako polityk — pisze Roman Wapiński — **aprobując projekt całkowitej ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR. Jakkolwiek nie sprawy armii odgrywały główną rolę w stosunkach polsko-radzieckich, to jednak wyprowadzenie jej w momencie bardzo militarnie trudnym dla Związku Radzieckiego można zakwalifikować jako ucieczkę z pola bitwy Stawiało to pod znakiem zapytania szczerość dążeń Sikorskiego do pełnej normalizacji stosunków polsko-radzieckich.**

Wprawdzie gen. Sikorskiemu nie można zarzucić, że nie dostrzegał potrzeby tej normalizacji, a jego decyzja zdeterminowana była przede wszystkim obawą o powtórzenie się sytuacji z czerwca 1940 r. we Francji, kiedy to z trudem sformowana armia uległa niemal całkowitej zagładzie, ale w polityce liczą się fakty, nie zaś intencje.

Presji środowiska uległ również po ogłoszeniu w marcu 1943 roku przez Niemców wiadomości o odkryciu grobów pomordowanych oficerów polskich pod Smoleńskiem. Choć dziś trudno jest odpowiedzieć, jaki był udział Sikorskiego w złożeniu związanego z tym wydarzeniem oświadczenia rządu polskiego z 17 kwietnia 1943 r., to niemniej jednak on ponosił za nie odpowiedzialność jako szef rządu. Jego też polityka poniosła porażkę w postaci decyzji rządu radzieckiego z 25 kwietnia 1943 r. o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim.

Akcja przeciwko Sikorskiemu nasiliła się również w oddziałach Armii Polskiej pod dowództwem gen. Andersa na Środkowym Wschodzie. Sytuacja ta skłoniła go do udania się na środkowy Wschód, mimo przestróg ze strony bliskich mu ludzi 25 maja 1943 r. wyruszył w swą ostatnią podróż. Nazajutrz przyleciał do Kairu, gdzie odbył rozmowy z gen. Andersem i ambasadorem Tadeuszem Romerem, po czym udał się do Iraku, gdzie przez kilkanaście dni inspekcjonował oddziały polskie i prowadził rozmowy polityczne.

Następnym etapem podróży był Liban. 23 czerwca w Bejrucie miał spotkanie z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych działających w tym regionie świata Po krótkim wypoczynku powrócił do Egiptu. 3 lipca wylądował w Gibraltarze Następnego dnia, 4 lipca 1943 r. o godz. 23.07 „Liberator" AL 523, wchodzący w skład specjalnej eskadry obsługującej członków rządu brytyjskiego, wzbił się w powietrze, by po kilkunastu sekundach spaść do morza.

Na pokładzie samolotu znajdowali się: premier rządu polskiego i naczelny wódz — gen. broni Władysław Sikorski, jego córka — Zofia Leśniewska, szef sztabu naczelnego wodza gen Tadeusz Klimecki, szef oddziału operacyjnego — płk Andrzej Marecki, pułkownik brytyjski Victor Cazalet i jeszcze kilka osób Wszyscy — z wyjątkie... pilota kpt Edwarda Prchali — zginęli. Przyczyny tej katastrofy nadal wywołują liczne komentarze i gwałtowne niekiedy spory.

Gen Sikorski pośmiertnie odznaczony Orderem „Orła Białego" pochowany został na cmentarzu lotników polskich w Newark pod Londynem.

Tragiczna śmierć gen Sikorskiego odbiła się głośnym echem na świecie. Winston Churchill, przemawiając 6 lipca 1943 r. w Izbie Gmin, oświadczył: **„Sprawa zjednoczonych narodów poniosła wielka stratę... Śmierć gen. Sikorskiego była najcięższym ciosem, jaki zadał nam los... Był on symbolem i uosobieniem tego ducha, który prowadził naród polski w ciągu wieków cierpień, ducha, którego nie potrafił zdławić żaden wróg".**

Gen Charles de Gaulle pod wrażeniem katastrofy gibraltarskiej w swoich pamiętnikach napisał: **„Ten wybitny człowiek, cieszący się wystarczającym prestiżem, by panować nad namiętnościami swych rodaków i wystarczającym autorytetem na arenie międzynarodowej, by musiano się z nim liczyć, był nie do zastąpienia".**

Gen. Sikorski po zerwaniu stosunków przez ZSRR myślał nadal o konieczności znalezienia porozumienia z ZSRR Podczas inspekcji wojsk na Bliskim Wschodzie tuż przed tragiczna śmiercią mówił: **„Liczę na rozmowę z marszałkiem Stalinem, z którym na pewno dojdziemy do porozumienia". Jeszcze w tym roku w każdym razie".** Czyli wkrótce po inspekcji wojskowej i po dokonaniu zmian personalnych w Armii Wschodniej, a być może i w rządzie. Nie dane mu było tego zrealizować

A oto niektóre wypowiedzi 80-letniej pani Heleny Sikorskiej udzielone londyńskiej dziennikarce Sally Hardcastle („The Sunday Express" z 29 grudnia 1968 r.).

— Był to sabotaż. Tego jestem pewna, ale nie wiem, kto ponosi za to odpowiedzialność. Były dwa poprzednie zamachy na życie mojego męża".

Zapytana, czy Churchill mógłby być w to zamieszany, speszyła się, po czym rzekła: — **Nie o tym nie wiem... Mój mąż i Churchill byli dobrymi przyjaciółmi... Churchill był bardzo dobry dla Anglii. Czynił wszystko dla własnego narodu.** I dalej: — **„Churchill i Roosevelt zdradzili Polskę. Przed śmiercią Sikorskiego, Churchill wszystko mu obiecywał, ale później niczego nie dotrzymał".**

Anders zapytany, co sądzi o Gibraltarze — wypadek czy sabotaż? odpowiedział, że nic innego jak wypadek, ale dodaje: podczas wojny wyłączyć sabotażu też nie można" — **Zatem nie rosyjski sabotaż?"** — pyta Thompson.

— Wykluczone — stwierdza Anders — **Gdyby Rosjanie mieli kogoś zabić, to mnie. Jako jedynego, który był raczej przygotowany na najgorsze niż na dojście z nimi do jakiegoś porozumienia.**

Śmierć gen. Sikorskiego wstrząsnęła do głębi narodem polskim, dla którego był symbolem suwerenności Polski. Jako sternik sprawy polskiej w najtrudniejszym i najbardziej dramatycznym okresie naszych najnowszych dziejów dobrze zasłużył się ojczyźnie.

ppłk dr HENRYK DOBIEGAŁA

W. Churchill i Wł. Sikorski w polskich obozach w Szkocji

CHORE BUDOWY

ROZMAWIAŁA ALINA PONIATOWSKA

— Niedawno w ogólnopolskim Dzienniku Telewizyjnym powiedziano, że opóźniacie budowę szpitala w Bełchatowie, a jednocześnie budujecie biurowce w Łodzi?

Tak zaczęliśmy rozmowę z dyrektorem „Budopolu" — Jerzym Kociemskim. „Budopol" jest przedsiębiorstwem wchodzącym w skład zjednoczenia wyspecjalizowanego w budownictwie służby zdrowia i użyteczności publicznej. Buduje w kilku przyległych województwach, a także w Warszawie.

— W dalszej części Dziennika była mowa o dobrze zaawansowanej budowie szpitala w Sieradzu, z tym, że nie powiedziano, iż jest to także nasza budowa. To jest tak: ktoś komuś coś powie, ktoś nie sprawdzi, poda dalej, a wobec faktu że istotnie szpital w Bełchatowie jest opóźniony, wyciąga się na ogół zawsze jeden tylko, logiczny na pozór, wniosek: winien jest ten, kto jest na placu. Załoga się obruszyła, ale gdzie protestować i co to da?

— A prawda jest jaka?

— Że weszliśmy na plac po raz pierwszy w 1976, drugi raz w 1977 r., czekając na oficjalną decyzję i niejako ją wyprzedzając. Taki był zwyczaj; decyzje zapadały zawsze późno i aby zrobić swoje trzeba było je wyprzedzać. Prawdziwa decyzja zapadła w 1978 roku, w drugiej połowie roku, a decyzja banku dopiero we wrześniu. I od 1978 r. liczy się początek budowy. Wtedy przerobiliśmy tam 21 milionów. W 1979 uzyskaliśmy limity na 47 milionów, przerobiliśmy 50 i to przeważnie w siłach własnych, bo trudno było jakiegokolwiek podwykonawcę namówić na współpracę. Przymuszono do tego „Instal", ale wiadomo jak się pracuje pod administracyjnym przymusem wtedy, kiedy są gdzie indziej pilniejsze roboty... W 1980 r. udało się inwestorowi wybłagać następne 75 milionów na tę budowę (a powinno być 140) — wykonaliśmy 68 milionów. Pani pamięta, czym był 1980 rok dla budownictwa? Trzy miesiące bez cementu! Nasze zjednoczenie — wobec faktu, że inwestor nie dysponował nakładami w Bełchatowie — przerzuciło nas na budowę szpitala onkologicznego w Warszawie. Tej roboty nie zrobiliśmy, bo była ona w ogóle nie przygotowana. I w tym czasie Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi „podłapał" kilka milionów na budowę obiektu, do którego przymierza się od dawna, bo warunki ma, jak wiadomo, podłe. Przewidziana tam konstrukcja jest dziełem „Przemysłówki Pierwszej". Trzeba będzie, budując gmach dla ZUS, brać prefabrykaty od „Przemysłówki" z sąsiedniej ulicy. Nie chcieliśmy tej roboty, tym bardziej, że zaczęły się różne uwagi...

— Owszem, słyszałam wtedy, że zaczynacie następny łódzki „pomnik manewru gospodarczego". Mamy już stojącą betonową prawie ruinę przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Tuwima. Tak mówiono w sferach budowlanych. Że się zaczyna, a nie będzie za co kończyć.

— Była awantura w Urzędzie Miasta, był minister budownictwa, który załatwił materiały za 5 milionów. I dlatego mamy na placu Niepodległości wyrastające już ponad parkan słupy konstrukcyjne. Najgorsze już zrobiliśmy: umocniliśmy wykopy, żeby się sąsiedni dom nie zawalił. Teraz, jeśli będą pieniądze, to już powinno pójść.

— Mówi pan ciągle o nakładach. A cała Polska wie, że pieniądze to drobiazg, że nie ma co za nie kupić.

— Chłodno tu u nas, prawda? Bo nie mamy koksu. Gorzej, bo chłodno bywa także na budowach. Chodzi o to, że nie ma czym palić w wytwórniach prefabrykatów. Nie mamy stali, nie mamy cegły, nie mamy mnóstwa rzeczy. Ale nie mamy także nakładów finansowych. Mówi się, że opóźniamy budowę szpitali, ale nie mówi się o tym, że nie mamy tam limitów inwestycyjnych. Tak jest na budowie Centrum Klinicznego AM w Łodzi, w Bełchatowie, Sieradzu. I tak będzie prawdopodobnie na budowie szpitala przy Paradnej Komisja Zdrowia WRN w Sieradzu wystosowała do nas apel o przyspieszenie tej budowy. Przecież my naprawdę nie chcemy jej opóźniać. My chcemy bronić swoich portfeli. Chcemy rzetelnego planowania pod realne możliwości, chcemy chronić interesy własnego przedsiębiorstwa.

— Jak widzicie swoje przedsiębiorstwo w warunkach wielkiej reformy gospodarczej? Istnieje bardzo interesujący projekt: wasze przedsiębiorstwo i nikt ponad wami. Zjednoczenia nie ma. Ministerstwo Budownictwa w stanie szczątkowym, jako ciało koordynująco-legislacyjne. Od was zależeć będzie, jak zrobicie, ile zrobicie, czy nie pójdziecie z torbami...

— Znamy, to znamy. Wchodzimy w umowy z podwykonawcami (których dobieramy sobie sami), również z wytwórcami materiałów budowlanych. Naszą kadrę w przedsiębiorstwie stać na pracę w nowych warunkach.

— Ale to są, jak na razie, marzenia. Jak wyglądacie w warunkach małej reformy?

— Tak jak wszyscy. Startujemy już z fałszywych założeń, opierając się na śmiesznych cennikach. Dodając do tego niedobory materiałowe, jest tak,

(Dalszy ciąg na str. 6)

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Najwyższa pora przejść do działania

Po blisko trzydziestu latach pracy na różnych budowach, mistrz budowlany jednego z łódzkich kombinatów ciężko zachorował. Od sierpnia ub. roku do lutego br. przebywał na zasiłku chorobowym. W tym czasie, jak wiadomo, wszyscy pracownicy otrzymali podwyżki płac. W przypadku naszego Czytelnika wyniosła ona 400 zł. Z początku został on jednak z tej podwyżki wyłączony. Tak zresztą jak wszyscy ci, którzy w tym czasie korzystali z zasiłków chorobowych i macierzyńskich. Te bowiem świadczenia są obliczane na podstawie wynagrodzenia z ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających nieobecność w pracy.

Dzięki tak sformułowanemu przepisowi, przez kilka lat podwyżki, i regulacje płac omijały przede wszystkim te pracownice, które przebywały na urlopach macierzyńskich, a także pracowników, którzy w okresie regulacji mieli nieszczęście zachorować.

Tak też było i z tą ostatnią, tyle, że już powszechną podwyżką. Tym razem jednak poszkodowani zaczęli się głośno upominać o swoje. Wydano wówczas decyzję, aby wszystkie zasiłki z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, przysługujące pracownikom od dnia wprowadzenia w zakładach pracy podwyżek płac, obliczane były z uwzględnieniem podwyżek poszczególnych składników wynagradzania branych za podstawę wymiaru zasiłków.

Nawet dość szybko zakłady pracy otrzymały w tej sprawie odpowiednie wytyczne. W ten sposób krzywda chorujących pracowników została naprawiona. Lecz nie wszyscy oni mogli do swoich prac powrócić. Wielu z nich, po wyczerpaniu zasiłku chorobowego, skierowano na renty inwalidzkie. I takie świadczenia już otrzymują.

Nasz Czytelnik (mistrz budowlany), podał wszakże, iż owe 400 zł podwyżki, jaką przez ostatnie 6 miesięcy swojej choroby otrzymywał, nie zostały wliczone do wymiaru renty inwalidzkiej. Czuje się z tego powodu pokrzywdzony.

— Ja przecież także miałem prawo do tej podwyżki, więc dlaczego teraz, kiedy jestem inwalidą i każda złotówka ma dla mnie znaczenie, zostałem jej pozbawiony? — pyta z goryczą. Nie tylko zresztą on jeden.

I znów zrobiła się z tego przykra sprawa, bo dotyczy przede wszystkim ludzi chorych i starych, (a więc tych odchodzących już na renty i emerytury). Albowiem lipcowo - sierpniowo - wrześniowe podwyżki nie są wliczane do podstawy wymiaru ich świadczeń. Tak właśnie zalecają to robić przepisy. Dlaczego? Otóż za podstawę wymiaru renty bądź emerytury przyjmuje się przeciętny zarobek miesięczny netto z ostatnich 12 miesięcy. W aktualnym stanie prawnym — jesienna podwyżka nie może więc być uwzględniona.

Dyrektorzy o ludzkich sercach, idąc na rękę starym pracownikom i spełniając ich prośby, wstrzymują wypowiedzenia pracy. O wiele trudniejsza jest sprawa z chorymi pracownikami, którzy muszą przejść na rentę inwalidzką.

Poszczególnym oddziałom ZUS, a więc także jego Centrali i Ministerstwu Pracy, Płac i Spraw Socjalnych dobrze znane jest to zjawisko. Budzi ono nawet pewien niepokój. Niepotrzebnie bowiem przedłuża się okres pracy tych ludzi, którzy powinni już odejść na emeryturę.

Podobno przewiduje się jakieś doraźne rozwiązanie tej sprawy. Myśli się o wprowadzeniu przepisu, który dopuszczałby obliczanie podstawy emerytury oraz renty pracowników odchodzących w 1981 roku na rentę, bądź emeryturę, na podstawie wynagrodzenia ustalonego po dokonanej w ub. roku podwyżce płac bez potrzeby przepracowania przez pracownika okresu 12 miesięcy od daty otrzymania tej podwyżki.

Czas chyba najwyższy, ażeby od myślenia przejść do konkretnego działania.

G. BARGIELOWA

KODEKS

W ciągu dwóch lat zmieniło się aż pięciu kierowników działu administracyjno-gospodarczo-transportowego. Taka „rotacja" kierowników o czymś chyba świadczyła. Na szczęście trafił się człowiek, któremu ta praca odpowiadała. Może nie tyle z powodu samego stanowiska, co większego wynagrodzenia. Pilnował więc swojej roboty. Uporządkował dział i jego dokumentację. Wyremontował 6 niesprawnych samochodów.

Kiedy wreszcie wyprowadził dział z bałaganu, nagle przestał być spółdzielni wygodny. Prezes miał już upatrzonego na to stanowisko człowieka. Wezwał więc pracownika przed swoje oblicze i poradził, by napisał podanie o przeniesienie do działu zaopatrzenia. Kierownik zapytał, ile na tym straci. — Ano, 3 tysiące złotych — odpowiedział prezes. Pracownik tej propozycji nie „kupił".

Wobec tego otrzymał wypowiedzenie zmieniające. Zaproponowano mu stanowisko referenta w dziale zaopatrzenia. Rada zakładowa także została poinformowana o zamiarze wypowiedzenia. Na uzasadnienie tej decyzji prezes podał, iż pracownik jest wybuchowy, spowodował szereg spięć z podwładnymi, co spowodowało obniżenie jego autorytetu, a tym samym wpłynęło ujemnie na pracę całego działu. Ponadto miał skłonności do tuszowania niektórych spraw przez wstawianie do dokumentów niewłaściwych danych.

Pracownik postanowił się bronić przed komisją odwoławczą, która nie znalazła podstaw do wypowiedzenia i wydała orzeczenie o przywróceniu go do pracy na poprzednich warunkach. Wkrótce odbyła się kolejna rozprawa. Tym razem przed Sądem Pracy, do którego z kolei odwołała się spółdzielnia. Przedstawiła ona wielu świadków na okoliczność konfliktowości kierownika. Zeznania ich były jednak tak złośliwe i tendencyjne, że Sąd Pracy nie mógł dać im wiary.

PRACY NA CO DZIEŃ

W odwołaniu do Sądu Pracy spółdzielnia nie tylko, że powtórzyła swoje poprzednie argumenty, ale jeszcze dodała inne, a mianowicie, że oszukiwał przełożonych, fałszował dokumenty zużycia benzyny, przywłaszczył sobie litr rozpuszczalnika, nadużywał stanowiska poprzez wyjazdy i wydłużanie tras przejazdów samochodowych dla swoich celów.

Na rozprawie przed Sądem Pracy wszystkie te okoliczności nie znalazły potwierdzenia. Kierowcy współpracujący na co dzień ze swoim kierownikiem mówili wprost, że dobrze im się razem pracuje.

Wykorzystywanie stanowiska polegało na tym, że kiedy przebywał kilka dni na zwolnieniu lekarskim otrzymał od żony, przebywającej jako wychowawczyni na koloniach telefonogram, że jest chora. Skorzystał więc z faktu, że jeden z samochodów jechał na południe Polski. Prawda, że zboczyli z trasy o 20 km, ale przecież nie można tego uznać za przestępstwo. Żadnych innych przykładów „tuszowania spraw i wstawiania do dokumentów niewłaściwych danych" — pan prezes podać nie umiał.

Jeśli prezes spółdzielni wiedział o „tuszowaniu spraw", to powinien był te fakty podać w piśmie do rady zakładowej, a następnie powinien je udowodnić w postępowaniu przed komisją odwoławczą, gdyż to mogło mieć rzeczywiście znaczenie przy rozstrzyganiu sprawy. Podnoszone zaś w piśmie do Sądu Pracy zarzuty fałszowania dokumentów zużycia benzyny, przywłaszczenia rozpuszczalnika, nadużywania swojego stanowiska nie znalazły potwierdzenia ani w dokumentach, ani tym bardziej w zeznaniach świadków.

Powyższe zarzuty spółdzielnia sprecyzowała i podała do Sądu Pracy dopiero po wydaniu przez komisję odwoławczą wspomnianego orzeczenia. Dlatego, zdaniem Sądu Pracy, nie mogły mieć wpływu na zmianę treści tegoż orzeczenia, były bowiem następstwem chęci pozbycia się kierownika.

(Giz.)

Sytuacja bez wyjścia?

Piszą do nas lokatorzy z ul. Wieniawskiego 4, że dom ich posiada wewnątrz wszystkie urządzenia sanitarne, a mimo to nie mogą z nich korzystać, gdyż posesja nie jest podłączona do sieci wodno-kanalizacyjnej. Po wodę trzeba do studni ulicznej biegać kilkaset metrów. Ubikacji na podwórku też nie ma, bo nie ma miejsca, żeby ją tam postawić. Teren wokół domu rozkopany, trwają bowiem w pobliżu roboty związane z budową wiaduktu. Trochę większy deszcz natychmiast zalewa piwnice, w których przechowuje się nie tylko opał.

PGM — Górna zwróciło się do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego o wyrażenie opinii urbanistycznej o budynku przy ul. Wieniawskiego 4. Z nadesłanej odpowiedzi wynika, że nie można go na trwałe adaptować, gdyż są z nim związane pewne zamierzenia komunikacyjne. Podłączenie do sieci wodno-kanalizacyjnej byłoby ekonomicznie nieuzasadnione.

Takie stwierdzenie Biura Planowania Przestrzennego można byłoby przyjąć za wiarygodne, gdyby jednocześnie poinformowało ono zainteresowanych, kiedy owe zamierzenia będą realizowane.

W marcu br. dyrekcja PGM Górna wystosowała do Kombinatu Robót Drogowych pismo w sprawie wyrażenia zgody na podłączenie do sieci wodociągowej zdroju podwórzowego dla posesji Wieniawskiego 4. Czy Kombinat Robót Drogowych łaskawie wyrazi swoją zgodę trudno przewidzieć. W każdym razie nieprędko poprawią się warunki życia lokatorów. Nic dziwnego, że co jakiś czas chwytają oni za pióro i opisują swoje żale do którejś z łódzkich gazet. Dyrekcja PGM — Górna cierpliwie wyjaśnia, że robi co może. Ale jak z tego krótkiego opisu widać — niewiele może.

Giz.

w listach podpowiedziane

„Miło się czyta, że ktoś ma „fisia" na punkcie dzieci Mam nadzieję, że to, o czym chcę napisać, zainteresuje Panią. Otóż koło Łodzi..."

Na kopercie jest nazwisko, adres, a pod listem podpis:

Rodzice z „fisiem"

* * *

Długo szukamy drogi przez las. Faktycznie, zwykły dukt leśny. Od przystanku autobusowego do sanatorium tuż tuż. Wspominam o tej leśnej drodze, nie dłuższej niż 300—400 metrów, gdyż stała się ona m. in. koronnym argumentem, uwypuklającym drogowe trudności, jakie pokonywać muszą rodzice przyjeżdżający w odwiedziny do dzieci.

Celem dojazdu jest sanatorium rehabilitacyjne dla maluchów ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, z 70 łóżkami dla małych pacjentów. Nabierają tu zdrowia dzieci kierowane przez lekarską służbę pediatryczną nie tylko z Łodzi i województwa łódzkiego, ale i z pobliskich miast przemysłowych, skażonych szkodliwymi dla górnych dróg oddechowych wyziewami.

Lokalizacja sokolnickiego sanatorium wręcz idealna. Las, mikroklimat, wygodny budynek przystosowany do potrzeb leczniczych małych kuracjuszy. Personel stały na miejscu (dyrektorka jest lekarzem pediatrą, 12 dyplomowanych pielęgniarek i zespół gospodarczo-pomocniczy) wykwalifikowany, od lat związany ze swoją tutaj pracą. Skąd więc te listy i zaniepokojenie, o którym piszą rodzice dbali o zdrowie potomstwa i o odpowiednie dla niego warunki kuracyjne?

W sanatoryjnym budynku na sokolnickiej leśnej polanie cisza. Sjesta poobiednia. Pusto na wygracowanych alejkach, bezczynnie stoją urządzenia gimnastyczno-zabawowe. Tylko na korytarzach czuwają opiekunki w pielęgniarskich kornetach z szerokim aksamitnym paskiem, potwierdzającym wysokie kwalifikacje i dyplom szkoły pielęgniarskiej.

A więc spokój, choć nie potwierdzona dotąd fama o ostatnich tygodniach w tej placówce niepokoi i denerwuje. **„Nikt tu na ten temat niczego wyjaśnić nie potrafi"** — czytam w przesłanym do redakcji liście rodziców. **„Mówi się coraz głośniej, że obecny turnus jest już ostatni. Następnych turnusów nie przewiduje się, co świadczyłoby o tym, że coś w tym z prawdy jest".**

— Nie pytajcie — opędza się przed ciekawskimi personel. **— Nie mamy żadnych oficjalnych informacji. Rzecz natomiast w tym, że od ubiegłej jesieni ośrodki opieki pediatrycznej przysyłają nam dzieci coraz mniej. Nie wszystkie więc miejsca sanatoryjne są teraz wykorzystane.**

— Czy tak jest faktycznie? — szukam potwierdzenia u oficjalnych czynników. Lekarz i kierownik Ośrodka Opieki Zdrowotnej Matki i Dziecka w Łodzi nie dementuje oficjalnie pogłosek. **Zapewnia jedynie o swojej woli zachowania sokolnickiego sanatorium dla potrzeb dzieci. Dzieci muszą z Sokolnik korzystać!** Nie wykorzystane łóżka sanatoryjne można przecież zapełnić choćby pacjentami z przeładowanego pawilonu pulmonologicznego (schorzenia górnych dróg oddechowych) z Łagiewnik, by w Sokolnikach mogły dochodzić do zdrowia w okresie pełnej sanatoryjnej rehabilitacji.

Nie zamierzam ingerować w problemy lecznictwa pediatrycznego. Wyrażam tylko zdziwienie, iż w sytuacji gdy lekarski rejestr małych kandydatów ze schorzeniami górnych dróg oddechowych sięga 3 tysięcy maluchów, specjalistyczne lecznictwo sanatoryjno-rehabilitacyjne w Sokolnikach wykazuje „niepełne obłożenie łóżek".

Przepraszam za to fatalne biurokratyczne określenie. Użyłam go dla **unaocznienia władzom łódzkim paradoksalnej sytuacji, której widać nie dostrzega łódzki Wydział Zdrowia, skoro nie zareagował dotąd stanowczo na przebranżowieniowe ciągoty jednego ze swych pionów.** Chce on w budynku sanatoryjnym dla chorych dzieci założyć Dom Słonecznej Jesieni dla starych i schorowanych osób.

Nie twierdzę, że ta grupa ludzi nie potrzebuje pomocy. Że domów spokojnej starości jest w łódzkim regionie dosyć. Na pewno jest przeciwnie. I zgodzić się trzeba z nowym kierownikiem do spraw opieki społecznej, który informując o niedawno przeprowadzonej renowacji tego typu placówki w Żabiczkach, zaniedbanej w ciągu ubiegłych lat do granic, zapewnia o rozszerzeniu podjętych ostatnio starań.

Niechże jednak owe zabiegi postępują właściwą drogą. Zakładanie bowiem najpotrzebniejszych nawet placówek, takich jak Dom Słonecznej Jesieni, czy jak to się nazywa — nie może odbywać się kosztem również niezbędnych, odpowiednich urządzeń pediatrycznego lecznictwa rehabilitacyjnego, takich jak owo sanatorium dla dzieci w Sokolnikach.

Czytelnicy naszej gazety, autorzy listu (a chyba nie tylko oni), z niecierpliwością oczekiwać będą konkretnych wyjaśnień i decyzji w tej sprawie. Niestety, nie udało mi się skontaktować z naczelnym lekarzem wojewódzkim, ani z jego oficjalnym zastępcą, przebywającym aktualnie w domu z powodu choroby.

Po uzyskaniu oficjalnej wiadomości w tej sprawie z Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi — wrócę do tematu raz jeszcze.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

P.S. Powiadamiam natomiast wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza rodziców dzieci, iż w myśl informacji przekazanej nam telefonicznie przez zastępcę lekarza wojewódzkiego — dr Filipczaka, żłobek przy ul. Gdańskiej 49 (przeznaczony decyzją byłych władz łódzkich na Dom Pracy Twórczej) pozostaje żłobkiem. Także przeciwko tym „przebranżowieniowym" zakusom zaprotestowaliśmy na łamach naszej gazety natychmiast, tj. wiosną ub. roku.

K. W

SOKOLNIKI

WYŁĄCZNIE TRYB ADMINISTRACYJNY

Z. Z.: — Zwróciłem się do zakładowej komisji rozjemczej o wycofanie udzielonej mi kary upomnienia. Przewodniczący komisji wniosku mojego nie przyjął. Tłumaczył się tym, że takie sprawy nie leżą w jej kompetencji. Kto może więc obronić mnie przed niesłusznie nałożoną karą?

RED.: — Przewodniczący komisji rozjemczej miał rację. Sprawa o uchylenie nałożonej kary regulaminowej nie należy do właściwości komisji rozjemczej bądź innych organów rozpatrujących pracownicze sprawy.

Do rozpatrywania odwołań dotyczących ukarania pracownika przewidziany jest wyłącznie tryb administracyjny. Kodeks pracy nie uprawnia jakiegokolwiek organu do orzekania lub decydowania o uchyleniu kary zastosowanej przez kierownika zakładu w stosunku do pracownika. Może on natomiast dochodzić przed komisją rozjemczą, odwoławczą, Sądem Pracy należnych mu roszczeń, których zakład pozbawił go w wyniku bezprawnego ukarania. (g)

WSPÓLNE GOSPODARSTWO

P. P.: Moi rodzice, obłożnie chorzy staruszkowie, mieszkają wspólnie z siostrą, która na opiekę nad nimi wykorzystała już 14 dni. Teraz ja powinienem zaopiekować się nimi. Czy mogę ubiegać się o zasiłek opiekuńczy, chociaż z rodzicami wspólnie nie mieszkam?

RED.: Przepisy stwierdzają, że zasiłek opiekuńczy — 14 dni w roku — przysługuje pracownikowi, zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad chorym członkiem rodziny, to znaczy: małżonkiem, rodzicami, teściami, a nawet nad dziadkami i wnukami, ale tylko w tym przypadku, gdy pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym. Ponieważ Pan z rodzicami nie mieszka, ZUS może odmówić wypłacenia zasiłku opiekuńczego. A jeśli są oni tak ciężko chorzy, że bez opieki pozostawać nie mogą, to powinien Pan skontaktować się z ZUS i sprawę tę przekonsultować.

(g)

PRAWO DO ZASIŁKU CHOROBOWEGO

J. B. W styczniu tego roku rozpoczęłam pracę jako roznosicielka mleka. Przepracowałam zaledwie 19 dni i znalazłam się w szpitalu, gdzie byłam operowana. Przebywałam na zwolnieniu lekarskim 59 dni. Zasiłku chorobowego nie otrzymałam. Kiedy zapytałam w dyrekcji dlaczego, odpowiedziano, że muszę być ubezpieczona co najmniej pół roku. A przecież w umowie o pracę, którą podpisywałam, zaznaczone było, że jestem ubezpieczona od pierwszego dnia pracy. Czy rzeczywiście zasiłek się nie należy?

Red.: Zgodnie z ustawą z 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób, wykonujących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej na podstawie umowy agencyjnej, lub umowy zlecenia (Dz. U. nr 45, poz. 232) ubezpieczony nabywa prawo do zasiłku chorobowego po upływie 6 miesięcy nieprzerwanego ubezpieczenia. Jeżeli jednak choćby w jednym z tych miesięcy dochód z wykonywania umowy był niższy od połowy najniższego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej, okres ten przedłuża się odpowiednio.

Oddział ZUS w Łodzi sprawdził dokładnie Pani akta i stwierdził, że była to Pani pierwsza praca, podjęta na czas nieokreślony i na podstawie umowy — zlecenia. W tej sytuacji rzeczywiście nie nabyła Pani prawa do zasiłku chorobowego, gdyż nie miała za sobą pełnego sześciomiesięcznego okresu nieprzerwanego ubezpieczenia. I tylko z tych względów zasiłek nie mógł być Pani wypłacony. (g)

NIE MA MOŻLIWOŚCI

R. Sz. Dlaczego Wydział Handlu nie chciał przywrócić ważności bonów na cukier ze stycznia i lutego? Wiadomo jakie były kłopoty z zaopatrzeniem w ten artykuł. W Warszawie jednak taką możliwość stworzono.

Red.: Mieliśmy w marcu sporo tego typu interwencji. Przychodzili do redakcji emeryci i renciści, którzy z różnych przyczyn nie mogli w oznaczonym terminie odebrać w swoich ROM bonów. Nie mogli też w terminie wykupić cukru, bo nie zawsze był w sklepach. A mimo to, decyzja Wydziału Handlu była jednoznaczna: że nie ma możliwości realizacji zaległych kart, gdyż w sklepach rozpoczęto sprzedaż cukru w oparciu o nowe normy. (g)

NA POŻYCZONYM MLEKU

J. M.: Mimo karty abonamentowej, miałem w lutym poważne kłopoty ze zdobyciem mleka w proszku dla swojego niemowlęcia. Musiałem pożyczać od znajomych. Sądziłem, że w marcu, gdy wykupię mleko na zaległą kartę, to będę mógł oddać. Niestety, nie chciano mi tej karty zrealizować, dlaczego?

Red.: Biuro Handlu WSS „Społem" wyjaśnia, że w marcu wystąpiły poważne braki i trzeba było ograniczyć sprzedaż mleka w proszku. I dlatego wprowadzono zasadę ścisłego rozliczania kierowników sklepów z otrzymanych ilości w każdym miesiącu. Nie zrealizowane karty abonamentowe z I kwartału można było zrealizować w kwietniu. (g)

I FUNKCYJNE I SPÓŁDZIELCZE

SĄSIAD Z UL. WICI: Z naszego bloku wyprowadziło się w ub. roku małżeństwo. A mimo to mieszkanie nadal jest niezamieszkałe. I stąd moje pytanie: jak to jest możliwe?

Red.: Pańskie wątpliwości przekazaliśmy Spółdzielni Mieszkaniowej „Teofilów", która w odpowiedzi wyjaśnia, że administracja osiedla im. Marii Konopnickiej wystąpiła do RSM „Lokator" z propozycją pozbawienia głównego lokatora członkowstwa. Zarząd RSM „Lokator" poinformował jednak, że brak jest podstaw prawnych, albowiem główny lokator wykonuje pracę w innym mieście, gdzie zajmuje lokal funkcyjny, zaś charakter pracy wskazuje na możliwość powrotu do Łodzi.

Czy naprawdę nie ma możliwości rozwiązania tego rodzaju spraw? Że jest ich w samej Łodzi sporo, świadczą o tym dobitnie sygnały Czytelników. (g)

OPIESZAŁOŚĆ KOMORNIKA

Z. M.: Moja rodzina składa się z sześciu osób, w tym trojga dzieci męża z jego pierwszego małżeństwa. Ich matka została pozbawiona praw rodzicielskich. W grudniu ub. roku odbyła się sprawa o alimenty dla trojga dzieci od matki. Zgodziła się dobrowolnie płacić 3 tys. zł miesięcznie. Jednakże do tej pory tych pieniędzy nie otrzymujemy. Co parę tygodni chodzimy do komornika, który z kolei nigdy nie może zastać dłużniczki. Ona nigdzie zresztą nie pracuje, więc nie można ściągnąć należności. Czy bank alimentacyjny nie powinien był przejąć tej sprawy? Nam jest naprawdę ciężko. Co my mamy robić?

Red.: Zdziwieni jesteśmy, że komornik, znający przecież trudną sytuację Waszej rodziny i wiedząc, że nie może wyegzekwować od dłużniczki zasądzonych alimentów, od razu nie zgłosił sprawy do wydziału alimentacyjnego łódzkiego Oddziału ZUS. W tej sytuacji powinni Państwo sami zwrócić się do komornika, żądając wystawienia wniosku, do którego dołączyć trzeba informację o bezskuteczności wyegzekwowania należności oraz zaświadczenie o zarobkach męża i stanie majątkowym rodziny i przesłać dokumenty do ZUS. Gdyby komornik nadal opieszale tę sprawę załatwiał radzimy Państwu złożyć na niego skargę na ręce prezesa Sądu Rejonowego w Łodzi.

(g)

Na wczasy z... wałówką

Przed kilku dniami prasa podała wiadomość Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Głównego Komitetu Turystyki w sprawie obowiązkowego oddawania przez osoby wybierające się na wczasy, części odpowiednich bonów towarowych na artykuły spożywcze. Informację tę podano w prasie 8 maja, a obowiązywać ma wszystkich udających się na wypoczynek po 20 maja. Takie stanowisko MHWiU jak i GKT jest całkowitym zaskoczeniem dla organizatorów wypoczynku, jak i osób z wykupionymi już skierowaniami wczasowymi. Zwłaszcza dotknęło to majowych wczasowiczów, z których spora część zdążyła już zrealizować swoje kartki żywnościowe.

— Za dwa dni rozpoczynam wczasy, przydział kartkowy już wykupiłam, co mam w związku z tym robić?

— Chcę oddać skierowanie na maj, nie mam już wolnej kartki!

— Najpierw było mówione, że kartki na wczasach nie będą potrzebne, a teraz robi się z ludzi idiotów?

— Swoje kartki na maj dałam matce rencistce, bo wiedziałam, że wyjeżdżam z mężem na wczasy. Teraz na tydzień przed wyjazdem dowiaduję się, że połowę miesięcznej racji żywnościowej mam oddać w ośrodku wczasowym. Jak mogę odebrać staruszce to co jej dałam? Dlaczego tak późno zapadły te decyzje?

W ostatnich dniach z takimi właśnie problemami i pytaniami zwracali się najczęściej pracownicy do działów socjalnych związków zawodowych w swoich zakładach pracy.

— Mamy ośrodek wczasowy w Dźwirzynie, w woj. koszalińskim, w którym dysponujemy 130 miejscami w każdym turnusie wczasowym — mówi **Lidia Ulłańska, kierownik Działu Socjalnego z ZPB im. Obrońców Pokoju.** — Pierwsi wczasowicze w tym domu stawili się 15 maja, ale martwimy się co im damy jeść. Już od dłuższego czasu jest to podstawowy nasz problem: jak zapewnić przebywającym tam ludziom wyżywienie. W kwietniu na leczeniu sanatoryjnym przebywały tam chore dzieci pod opieką matek. Doszło wtedy do katastrofalnej sytuacji, znacznego skrócenia pobytu chorych dzieci, którym nie było co dać jeść. Aby ratować sytuację, z zapasów stołówki zakładowej przekazaliśmy dla naszego domu wczasowego znaczne ilości produktów spożywczych. Wysłaliśmy do Dźwirzyna blisko 100 kg smalcu, margaryny, oleju, ryżu, kurczaków, wołowiny. Jednorazowo taką akcję pomocy żywnościowej mogliśmy przeprowadzić, ale na kontynuowanie jej absolutnie nie możemy sobie pozwolić. Odbywać by się to musiało kosztem obiadów pracowniczych, a kto się na to zgodzi? Właściwie, w tej sytuacji żywnościowej w jakiej się znaleźliśmy jedynym wyjściem byłoby zamknięcie ośrodka. Nie ma jednak nikogo, kto zechciałby podjąć taką decyzję, a z drugiej strony nie ma też nikogo, kto zagwarantowałby dostawy żywności dla wczasowiczów.

— Na pierwszy tegoroczny turnus wczasowy do Dźwirzyna wyjechały pierwsze 63 osoby — mówi **Zbigniew Stachul, przew. Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność" Tkalni 1 ZPB im. Obrońców Pokoju.** — Ludzie jadą, ale nie wiemy, czy przypadkiem następnego dnia nie będą musieli wrócić, bo nie będzie im co dać jeść. W połowie kwietnia przedstawiciele związków zawodowych i kierownictwa przebywali w Dźwirzynie, żeby już na miejscu zapoznać się z możliwościami zaopatrzenia w żywność dla naszych wczasowiczów. Rozmawialiśmy z naczelnikiem gminy, który kategorycznie oświadczył, że jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, to absolutnie nie będzie w stanie zapewnić dostaw żywności. Nie tylko dla naszego ośrodka, ale i dla pozostałych znajdujących się na jego terenie.

— Kierowniczka naszego ośrodka w Dźwirzynie otrzymała niedawno pismo od miejscowych władz — wtrąca L. Ulżańska — że w zaistniałej sytuacji winniśmy zaopatrywać się w mięso, jarzyny, nabiał na wolnym rynku. Jest to propozycja nie do przyjęcia. Jesteśmy dużym zakładem pracy, mamy duży fundusz socjalny, ale i tak nie stać nas na to, żeby płacić po 300 czy 400 złotych za kilogram mięsa.

— My jako „Solidarność" (podobną opinię mają także inne związki działające na terenie naszego zakładu) jesteśmy oburzeni decyzją podjętą przez MHWiU — mówi Z. Stachul. — Oburza nas nie tylko treść, ale i sam sposób podjęcia tej decyzji. Mówi się o odnowie, o nowym stylu działania, a tu raptem bez żadnego porozumienia, ani z organizatorami wypoczynku, ani ze związkami, niemal z dnia na dzień, wprowadza się nowe zasady. Poza tym, ciągle jeszcze pamiętamy, jak w ramach konsultacji z naszą załogą przed wprowadzeniem kartek na mięso, goszczący u nas przedstawiciel KC przekonywał nas, że małe przydziały mięsa i wędliny na osobę są spowodowane tym, że trzeba zabezpieczyć żywność dla ośrodków wczasowych. A teraz co? Z ludzi robią sobie żarty! Jak w takiej sytuacji można mieć zaufanie do władzy!

— Do tej chwili nie dotarło do nas jeszcze żadne oficjalne zarządzenie co do przekazywania części kartkowych przydziałów dla ośrodków wczasowych. Wobec tego w dalszym ciągu obowiązującym dla nas dokumentem jest Zarządzenie nr 7 MHWiU z 2 marca 1981 r. — mówi L. Ulżańska. — W tymże zarządzeniu w paragrafie 5, punkcie 4 mówi się wyraźnie, że domy wczasowe, szpitale, sanatoria, internaty, żłobki, przedszkola oraz inne zakłady prowadzące całodobowe wyżywienie w sposób zorganizowany, zaopatruje się na dotychczasowych zasadach.

— Dla mnie nie jest przekonywającym argumentem — wtrąca **Henryka Dębska,** pracownica działu socjalnego, — to że decyzja o organizacji tegorocznego wypoczynku letniego musiała zapaść w tym trybie i tak szybko, bo załamanie na rynku żywnościowym nastąpiło na przełomie kwietnia i maja. Przecież przed wprowadzeniem reglamentacji były długie przymiarki, gdyż, jak nam tłumaczono, konieczne były drobiazgowe szacunki i wyliczenia. I co się okazuje po 2 miesiącach funkcjonowania kartek? — Wszystkie wyliczenia i rachunki wzięły w łeb. Świadczyć to może jedynie o nieudolności i braku kompetencji osób zarządzających i odpowiedzialnych za te sprawy.

— Należało już dużo wcześniej zastanowić się nad tym, czy nie byłoby lepiej, żeby w tym roku zrezygnować w ogóle, z organizowania wczasów, a skupić się jedynie nad zapewnieniem wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Tegoroczny sezon można byłoby wykorzystać na przeprowadzenie remontów. Oczywiście o tej sprawie należało pomyśleć dużo wcześniej, aby sami zainteresowani mogli o tym zadecydować — mówi **Natalia Pawłowska,** pracownica działu socjalnego ZPB im. Obrońców Pokoju.

Właśnie ośrodek kolonijno-wczasowy posiadają pracownicy Przędzalni Czesankowej „Polmerino". — Wczasy w naszym ośrodku w Dębrznicy w tym roku planujemy rozpocząć dopiero we wrześniu, gdy koloniści opuszczą obiekt. Przewidujemy 4 turnusy po 50 osób każdy. Przewidujemy, co nie znaczy, że odbędą się one, tak jak sobie zakładamy — mówi **Marianna Sarachmanow, zastępca kierownika działu socjalnego.** — Wstrzymujemy się jeszcze z przydziałem wczasów do Dębrznicy, bo nie wiemy, czy będziemy w stanie zapewnić wyżywienie dla wczasowiczów. Do września jest jeszcze trochę czasu, może więc w tym czasie ulegną zmianie sprawy związane z zaopatrzeniem. Być może w ogóle zrezygnujemy z organizacji wczasów w naszym ośrodku, a może zrobimy tylko jeden turnus. Dziś trudno dać nam odpowiedź na to pytanie. Jedno jest tylko pewne, że nawet najwspanialsze warunki materialne, ani najpiękniejsza okolica nie są wystarczające dla wczasowicza.

Trudno nie zgodzić się z tym ostatnim stwierdzeniem. Kłopotów i trudności z zapewnieniem odpowiedniego wypoczynku dla dorosłych nie ubywa. Tegoroczna sytuacja jest zupełnie anormalna. Dotknęła ona zwłaszcza zakładowe ośrodki wczasowe, które w zdecydowanej większości pozbawione są zaplecza gospodarczego. Trudno zresztą wymagać, aby zakład produkujący przędzę prowadził własną hodowlę świń, czy uprawiał zboże dla potrzeb wczasowiczów. Przedstawiciele władz tych okręgów, które w sezonie są najczęściej odwiedzane twierdzą, że do tej pory mimo zapewnień nie zostały skierowane dodatkowe dostawy żywności na ich tereny. Czyżby znowu ktoś zapomniał, że sezon urlopowy zaczyna się w maju?

E. WYPYCH

Plenery, plenery...

Jest rzeczą ogólnie znaną, że nic tak nie odświeża wrażliwości na kolor u artysty (tworzącego przeważnie w miejskich pracowniach) jak obcowanie z naturą. Dlatego też bardzo pożyteczną akcją jest organizowanie plenerów malarskich w różnych okolicach Polski — przez różne instytucje.

Jeśli chodzi o nasz region dużą popularność zdobyły „Plenery Seniorów", które stały się już imprezą ogólnopolską.

Zgodnie z dobrą tradycją Zarząd Okręgu Łódzkiego ZPAP, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Tryb. oraz Urząd Gminy Ręczno i tamtejsza Spółdzielnia Kółek Rolniczych organizują obecnie w Ręcznie szósty z kolei ogólnopolski plener malarski. Bierze w nim udział 35 plastyków również spoza Łodzi. Wielu z nich chętnie wraca tu ponownie, bo Ręczno jest miejscowością bardzo malowniczą, a jego mieszkańcy oraz miejscowe władze okazują gościom wiele serdecznej życzliwości.

Inauguracja VI Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego w Ręcznie odbyła się onegdaj, a otwarcie wystawy poplenerowej „Ręczno-80" przewidziano na 22 bm. o godz. 16 w Wojewódzkim Ośrodku Sportu w Ręcznie.

Zaprezentowanych będzie ok. 100 prac, które powstały tu podczas pleneru w roku ubiegłym.

Nieco później, bo od 20 czerwca, rozpocznie się z kolei szósty plener malarski łódzkiego okręgu ZPAP w Działoszynie z udziałem 23 malarzy — również spoza Łodzi. Połączony on będzie z otwarciem wystawy pt. „Łask i okolica", na której znajdą się prace malarskie opracowane podczas analogicznego pleneru w 1980 r.

Organizatorami tej imprezy są Wydział Kultury w Sieradzu oraz Zarząd Łódzkiego Okręgu ZPAP.

Nie wątpimy, że oba plenery wzbogacą inwencję twórczą artystów, biorących w nich udział.

M. J.

Elektryfikacja linii do Kutna dobiega końca

Wprawdzie elektryfikacja linii kolejowej Zgierz — Kutno nie skróci czasu przejazdu pociągów na tym odcinku, ale podróżni, zwłaszcza ci, którzy dojeżdżają do pracy niecierpliwie oczekują już końca prac. Ciągłe przerwy spowodowane robotami torowymi lub sieciowymi komplikują bowiem ruch pasażerski pociągów. Informujemy zatem, że prace na kutnowskiej linii zbliżają się do końca.

Jak zwykle najbardziej kłopotliwe są drobne opóźnienia i komplikacje. Zasadnicze roboty sieciowe są właściwie zakończone. Tylko w rejonie stacji Ozorków i Sierpów prowadzi się jeszcze roboty torowe i przebudowę peronów. Do przebudowy pozostały jeszcze także dwa skrzyżowania z liniami energetycznymi.

Największe problemy sprawiają budowniczym podstacje zasilające. Budynek podstacji w Ozorkowie jest już gotowy, ale końcowe próby sprawności linii elektrycznej wstrzymuje obiekt w Łęczycy. Z uwagi na te opóźnienia może się okazać, że nie starczy czasu na potrzebne próby i ostateczny odbiór linii. Liczymy jednak, że do końca tego miesiąca przedstawimy naszym Czytelnikom reportaż z pierwszego kursu elektrycznego pociągu na trasie Łódź-Kaliska — Kutno. (sk)

PP „POLMOZBYT" w ŁODZI

uprzejmie informuje PT Klientów,

iż z dniem 20 maja 1981 r.

zostanie uruchomiona sprzedaż ekspresowa samochodu marki

„SYRENA".

Obowiązująca cena detaliczna samochodu „Syrena 105 Lux" wynosi 125.000 zł plus 15.000 zł dopłata za sprzedaż ekspresową. Bliższych informacji udziela Punkt Sprzedaży Samochodów — Łódź, ul. Brukowa 16, tel. 51-62-65. 1159-k

Nieruchomości

DOM w Aleksandrowie — sprzedam. Tel. 686-90, po 14. 16017 g

WEZMĘ w dzierżawę lokal wolnostojący (woda, siła) najchętniej Bałuty, Aleksandrów 834-61 15888 g

NATYCHMIAST sprzedam plac, zakład czynny — mechanika, blacharstwo (śród mieście) Łódź, Rzepakowa 4, Iwański 15579 g

SPRZEDAM w Zgierzu domek drewniano-murowany, 6-izbowy z wygodami. Oferty „15605" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ działkę budowlaną w Zgierzu lub okolicy. Oferty „15583" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM nowy dom w Łodzi działkę letniskową nie zabudowaną. Tel. 881-21 po 14 15541 g

ZAMIENIĘ plac 620 m z nowym domem piętrowym na dom z placem nadającym się pod budowę warsztatu samochodowego w dobrym punkcie Łodzi. Oferty 15636 Prasa, Piotrkowska 96

TARNÓW dom 2-piętrowy komfort (centrum), ogródek sprzedam. Oferty „15554" Prasa, Piotrkowska 96

OGRÓD w Helenówku 700 m zamknięty — oddam w dzierżawę. Oferty 15698 Prasa Piotrkowska 96

SPRZEDAM lub zamienię willę w Krynicy Górskiej (centrum) mieszkania komfort na podobne w Ciechocinku. Oferty „15552" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-sprzedaż

KUPIĘ prasę mechaniczną uderzenie 20 ton, tel. 723-27 15511 g

KUPIĘ kiosk na owoce-warzywa lub kwiaty. Oferty „15743" Prasa, Piotrkowska 96

SIPOREKS kupię. Tel. 441-74 15709 g

PIANINO do nauki kupię Tel. 260-50. 15689 g

DYWANY: brązowo-beżowy 3,60 x 2,50, kolor cegła używany 3 x 2, szafę 4-drzwiową ciemną, drewno wysoki połysk z rumuńskiego kompletu sypialnego — sprzedam. Tel. 56-28-27. 16737 g

PŁYN „Banfi" do włosów — sprzedam. 52-78-64, wieczorem. 14344 g

KURTKĘ skórzaną męską sprzedam. Tel. 51-23-30, po 16 15185 g

OKAZYJNIE sprzedam Pentaconsix nowy z obiektywami. Tel. 742-38 15509 g

SPRZEDAM magnetofon „Finezja" oraz samochodowe radio-magnetofon — „Skald" tel. 724-15 15526 g

TANIO sprzedam segment 1,8 x 2,4 x 0,6 z chowanym fotelo-łóżkiem, Świerczewskiego 55 m. 17. 15730 g

COCKER-spaniela — 8-miesięcznego sprzedam. Tel. grzecznościowy 497-69 15304 g

SPRZEDAM meble, tel. 822-23, od 8—13 i od 17—21. 15515 g

SPRZEDAM biam łapki karakułowe Wólczańska 62 m. 2 15787 g

TELEWIZORY kolorowy — „Rubin 714" nowy 1 401 stary (czynny) sprzedam. Oferty „15701" z ceną Prasa, Piotrkowska 96

JACHT kabinowy „Bez" 7 metrów, silnik, wózek — sprzedam. Tel. 322-36. 15596 g

SPRZEDAM elementy drewniane — ocieplane o wym. 300 x 125 x 10 cm. 100 szt. nadające się na dom letniskowy, pomieszczenie gospodarcze lub hodowlane oraz 5 segmentów „Kowalski" w tym dwa fotele rozkładane Ciesielczyk ul. Adwentowicza 15 m. 11, blok 460, po 17. 15594 g

MEBLE polecam duży wybór. Główna 57, tel. 616-34. Soboty nieczynne. Abramczuk. 16945 g

KIT pszczeli oczyszczony, receptura. 51-57-47. 13044 g

BONY PKO kupię. 51-16-91. 17373 g

Pojazdy

„FIATA 600" — tanio — sprzedam. Mochnackiego 2b/23 m. 76 14841 g

„AUDI 100 LS" — stan bardzo dobry (1973) sprzedam. Tel. 686-90, po 14. 16013 g

„FIATA 125p" (październik 1978) — sprzedam. Tel. 51-74-82 wieczorem. 16166 h

SPRZEDAM „Wartburga" (1966) przejściówka Franciszkańska 13 m. 3 16048 g

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Tel. 751-87 wieczorem. 16254 g

„POLONEZ" nowy sprzedam. Aleksandrów, Gerwazego 3. 14942 g

„FIAT 125p, 126p" na poczekaniu naprawy i regulacje: silników, sprzęgieł hamulców, zawieszeń, kątów kół, zbieżności świateł, smarowanie. Remonty i naprawy główne wszystkich zespołów. Naprawy do przeglądów technicznych, spawanie gazowe, elektryczne. Ptaszyński, Wiskitno Alas 28, dojazd Tomaszowską lub Kolumny Wytnij. 14490 g

„FORD-Capri 2000" (1974) sprzedam. Tel. 232-97 15571 g

SPRZEDAM „Audi 80L" rok 1976. Tel. 687-22. 15490 g

„VW-1200" na części — sprzedam. Bednarska 26 m. 43, po 17. 16486 g

ROZRZĄD do Łady — kupię. Tel. 51-41-87 15620 g

KOMPLETNE nadwozie „Zaporożca" lekko uszkodzone — sprzedam. Gagarina 8 m. 46. 15610 g

„ZASTAWĘ 1100p" na gwarancji sprzedam lub zamienię na „Fiata 125p" na gwarancji. Oferty „15604" Piotrkowska 96

KUPIĘ nowy silnik 50 KM „Wartburga 353". Tel. 788-95 godz. 10—18 16523 g

„ALFA Romeo Giulia TI" (1971) silnik do remontu — pilnie sprzedam. Tel. 742-38 15510 g

OKAZYJNIE sprzedam — „Fiata 126p" (1977). Tel. 614-49 16508 g

„TARPANA" (1977) sprzedam. Sklep motoryzacyjny. Wólczańska 156 15634 g

SPRZEDAM Zastawę 1100p (1976) Łódź, Reymonta 40. Dybiec 15566 g

SPRZEDAM „Syrenę 105" (1974) 51-46-01 15551 g

KUPIĘ „Fiata 126p" fabrycznie nowego, tel. 404-40 po 16 15527 g

„NYSĘ N521" sprzedam Tel. 12-19-29. 15745 g

SPRZEDAM „Fiata 125p — 1300" rok 1974. Łódź, Maratońska 35 m. 50. 15741 g

„PEUGEOT 504-GL" rok 1979 sprzedam. Tel. 727-84 15736 g

SPRZEDAM „Moskwicza 402" rok 1959. Łódź, ul. Sędziowska 12 m. 6 15731 g

„FIATA 128" (1971) sprzedam, tel. 809-83 15906 g

„VEROLEX 350" trójkołowy — sprzedam. Ozorków, Kolejowa 26, po 15. 15717 g

SPRZEDAM „Jawę sport 175", Gałczyńskiego 2a m 51 15814 g

CIĄGNIK C-360 (1981) — sprzedam lub zamienię na „Skodę", „Wartburga", „Zaporożca", tel. 11-19-83 15705 g

WYNAJMĘ, kupię garaż okolice Pl. Niepodległości lub Czerwony Rynek. Oferty „15465" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125p 1500" wersja zagraniczna (1973) Tel. 462-50 15809 g

KUPIĘ lub wynajmę garaż w okolicy ul. Rydla, Dąbrowskiego, tel. 53-55-97 po godz. 16 16761 g

„128 p" (1977) — sprzedam. Tel. 855-10, godz. 17—19. 17177 g

Lokale

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne (członkowie spółdzielni) poszukują mieszkania pokoju z niekrępującym wejściem na dwa lata. Oferty 15479" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 Łagiewnicka (falowce) — sprzedam. Oferty „14422" Prasa, Piotrkowska 96

PIOTRKÓW — pokój kuchnia, bloki — zamienię na podobne w Łodzi. Tel. Łódź 724-30. Piotrków 31-89 16539 g

KUPIĘ mieszkanie 3- lub 4-pokojowe w Łodzi do III piętra, własnościowe. Oferty „16328" Prasa, Piotrkowska 96

DWÓCH studentów poszukuje mieszkania M-2 M-3. Oferty „16286" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ na własnościowe M-3 lub sprzedam dom z budynkiem warsztatowym. Oferty „15546" Prasa, Piotrkowska 96 lub tel. 897-52. 15546 g

ATRAKCYJNE M-3 na Retkini z telefonem zamienię na 2 razy M-2. Tel. 51-88-76 15528 g

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania od czerwca. Tel. 356-04 lub 53-32-77, po 17. 15499 g

M-2 i dwupokojowe 68 m kw., tylko bez c.o. — zamienię na 4-pokojowe, wszystkie wygody. Tel. 364-59, po 18. 15618 g

WARSZAWA centrum rejon Pałacu Kultury mieszkanie M-1 kwaterunkowe bloki telefon — zamienię na podobne Łódź. Oferty „15644 Prasa, Piotrkowska 96

M-4 (Teofilów) II piętro — zamienię na większe lub równorzędne. Tel. 744-52. 15668 g

WYNAJMĘ pokój (wygody) samotnej. Brzóskwiniowa 14. 15560 g

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 848-19. 15729 g

M-3 rozkładowe na Widzewie zamienię na M-2 na Zatorzu. Piasecki Stanisław, ul. Czernika 6—16, blok 423. 15691 g

KUPIĘ pokój lub pokój z kuchnią. Oferty z ceną „15666" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3, wygody, bez c.o., na M-2, wygody. Oferty „15696" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁY lokal, siła, woda, zaplecze, odstąpię lub nawiążę współpracę. Oferty „15699" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4, Górna, II piętro, telefon — sprzedam. Oferty z ceną „16995" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka. 374-62 Malinowscy. 14368 g

MATEMATYKA 51-74-10 mgr Pluskowski. 13648 g

MATEMATYKA, chemia. 51-57-47. Architekt. 13048 g

NIEMIECKIEGO udziela mgr Minkner. 325-30, Struga 32. 14698 g

MASZYNOPISANIE ekspres. Tuszyńska 37, Czyżewa. 15707 g

PROSTE szycie przyjmę. Tel. 11-19-83. 15703 g

MĘŻCZYZNA podejmie pracę chałupniczą (oprócz szycia). Oferty „15715" Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCA podejmie się opieki nad samotną osobą w zamian za mieszkanie. Oferty „15667" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowaną krawcową konfekcji dziecięcej. Oferty „15777" Prasa, Piotrkowska 96.

WYSOKO wykwalifikowaną szwaczkę w szyciu przyjmie pracownia bieliźniarska w Łodzi. Tel. 786-99, Liściasta 11a. 16160 g

ROBOTNIK podejmie pracę. Oferty „16471" Prasa, Piotrkowska 96.

SZWACZKĘ — spodniarza, zatrudnię. Oferty „16580" Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC do 2-letniego dziecka w godz. 12—19. Oferty „16765" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

TELEWIZORY naprawiam. 830-92. Bednarek. 16588 g

SZALIKI do plisowania przyjmę. Oferty „15273" Prasa, Piotrkowska 96.

FOTOUSŁUGI. 56-97-56, Szymczak. 13393 g

PRALKI, zmywarki automatyczne — naprawy instalacje, wszystkie typy, roczna gwarancja. Bartoka 57, tel. 56-38-85, Jądrych. 15713 g

KOMINKI, sztukaterie. Targowa 38, Janicki. 12589 g

PSYCHOLOG prowadzi usługi matrymonialne. Łódź 7, skrytka 63. 12598 g

FARBUJEMY wszelką odzież, oprócz anilany, bistoru i elany. Nowotki 145 Jung. 15685 g

NAPRAWA, konserwacja, montaż urządzeń gazowych, tel. 893-54 Bogusiak Zgłoszenia po godz. 17. 15750 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi, wymiana śrub na zapinki, uszczelnianie okien, inne usługi, tel 837-77, Hejduk. 15469 g

ZAKŁAD hydrauliczny, instalacje, remonty. Sieroń ul. Bednarska 26 m. 43, tel. 465-85, 467-42, po 17. 15487 g

AJENCYJNY salon pralniczy, ul. Łanowa 97, tel. 52-84-41 przyjmuje bieliznę do prania i magiowania — wsady indywidualne 8 kg. Odbieramy również bieliznę z domu klienta na zgłoszenia telefoniczne z dzielnicy Bałuty. Gwarantujemy wysoką jakość usług. 15957 g

TRUMNY, wysoka jakość — wyrób, sprzedaż i dostawa. Andrespol, Teligi 1 Ziętek. 10256 g

OGRODZENIA, 52-75-11, Dulęba. 16350 g

ZAPŁONY tyrystorowe, autoalarmy. Kilińskiego 5, Bujak. 237-00. 16263 g

CYKLINOWANIE maszynowe, lakierowanie parkietów. Tel. 56-53-67, Bednarski. 16669 g

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczątkę: 4274 Maciej Jabłkowski, lekarz medycyny 90-147 Łódź, Zelwerowicza 16, tel. 877-21. 15473 g

SAMOTNI! Wiele interesujących ofert matrymonialnych posiada Prywatne Biuro Matrymonialne „Venus". Koszalin, Czarnieckiego 7. Oferty przesyłamy błyskawicznie. 194 p

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie. 51-77-10, Jakson. 11455 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie Tel. 53-49-67, Żyłowski. 8251 g

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach", „Wartburgach" oraz czyszczenie i regulacje gaźników wszystkich marek — wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy. Suwalska 24 Supady. 6392 g

DIAGNOSKOPEM angielskim „Crypton" wykrywa usterki silników samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki geometrię kół — wyważa koła, naprawia hamulce, zawieszenia przednie — zabezpieczanie antykorozyjne na gorąco wykonuje inż. Supady, Ksawerów, Łódzka 41. 16468 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi Wysoka jakość Zamysłowski, tel. 53-10-97 14046 g

LETNISKO na 3 miesiące wynajmę, kupię. Tel. 232-97. 15572 g

LUCJAN Propfer zgubił legit. służbową nr 5097, wyd. przez Instytut Włókiennictwa — Łódź. 15545 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel. 269-57, Rusinek. 13995 g

UŁ unieważnia zagubioną legit. służbową rodzinną 93/79 na nazwisko Utnicka Danuta. 15747 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: „Społem PSS w Łodzi, Oddział Gastronomii i Produkcji, Pieczywo, Stołówka nr 41".

JERZY Bitowt zgubił legitymację studencką nr M-56016 PŁ. 15794 g

UKŁADANIE glazury. Miszewski, tel. 639-76 16233 g

ŁEBA, 3 minuty do plaży, czerwiec — wolne miejsca: obiady na miejscu. Aniela Jezierska Łeba, Dzierżyńskiego 3, tel. 439. 204 p

POGOTOWIE USŁUGOWE WPHW TEL. 638-80

Naprawy ekspresowe:

- telewizorów,
- odkówek,
- pralek automatycznych,

czynne całą dobę oprócz niedziel, w wolne soboty w godzinach 11—15.

424-k

LEKI-NAJWAŻNIEJSZE!

Posłowie — członkowie Sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej postanowili co kwartał oceniać stan zaopatrzenia w leki. Decyzję taką podjęli na jesieni ub,. roku, gdy okazało się, że pogłębia się deficyt środków leczniczych, higienicznych, dezynfekcyjnych, odczynników. Zaspokojenie tych ważnych społecznie potrzeb jest coraz trudniejsze — brakuje surowców, półproduktów, opakowań, a równoczesny brak środków dewizowych uniemożliwia ich import z zagranicy.

Jak więc przy obecnym i stale pogarszającym się zaopatrzeniu w leki zapewnić chociaż te podstawowe środki, od których zależy już nie tylko zdrowie, ale niekiedy i życie chorego? Co należy zrobić, jakie podjąć kroki, by nie dopuścić do wstrzymania produkcji takich leków, jak: środki nasercowe, antybiotyki, witaminy, preparaty kontrastujące, leki sterydowe i in. Jak wytłumaczyć chorym, że nie mogą otrzymać specyfików, od których zależy ich życie? Jak pomóc przewlekle chorym, którzy muszą zażywać określone leki, w przeciwnym bowiem wypadku nie tylko zosta nie zahamowany proces leczenia lecz nastąpi pogorszenie ich zdrowia.

Istnieje potencjalne niebezpieczeństwo, że jeśli przemysł farmaceutyczny nie otrzyma w najbliższym czasie środków dewizowych, to jego produkcja może spaść nawet o połowę. Trzeba więc zrobić wszystko, by nie dopuścić do wstrzymania produkcji szczególnie ważnych dla zdrowia leków. **Lekarstwa są bowiem artykułem pierwszej potrzeby i ich priorytet musi być przestrzegany, zgodnie z programem premiera Jaruzelskiego,** który uznał potrzeby społeczeństwa w dziedzinie zdrowia, a więc i dostawy leków za najważniejsze.

Co należy zrobić dzisiaj, by nie dopuścić do dalszego pogorszenia i tak już krytycznej sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia w leki? Przede wszystkim Bank Handlowy w pierwszym rzędzie, nawet przed żywnością musi przeznaczyć środki dewizowe na leki. Po drugie — trzeba podjąć kroki, by zapewnić racjonalniejszą gospodarkę lekiem. W tym celu resort zdrowia i opieki społecznej podejmuje działania zmierzające do organizacji skupu leków od indywidualnych pacjentów. Dotychczasowe przepisy nie pozwalały bowiem odkupić aptekom nie wykorzystanych leków, które z powodzeniem mogą służyć innym chorym. Po trzecie resort zdrowia i opieki społecznej przygotowuje kolejną już listę specyfików, które muszą być dostępne o każdej porze. Lista ta obejmuje 227 leków, czyli tyle ile liczą spisy podstawowych leków w krajach rozwijających się. Tymczasem w porozumieniu między Komisją Rządową i NSZZ „Solidarność" podstawowy spis leków miał liczyć 600 pozycji.

Oprócz środków doraźnych należy podjąć działania perspektywiczne, zmierzające do radykalnej poprawy obecnej sytuacji. Przede wszystkim nie można się godzić z importem przeszło 70 proc. surowców z zagranicy, zwłaszcza z krajów kapitalistycznych. Wyciągając wnioski na przyszłość trzeba nie tylko rozszerzyć naszą współpracę z krajami RWPG, ale przede wszystkim stworzyć własną bazę surowcową dla przemysłu farmaceutycznego. Surowce i półprodukty dla farmacji zapewnia w krajach rozwiniętych przemysł chemiczny. Oczywiście, niektóre substancje potrzebne są w niewielkich tylko ilościach i wówczas nie sposób je wytwarzać we własnym zakresie. Niektóre jednak z nich może produkować spółdzielczość. W tym celu trzeba by reaktywować zlikwidowane w ostatnich latach spółdzielnie farmaceutyczne, które spełniały tę tak potrzebną funkcję.

Rozbudowa bazy przemysłu chemicznego była zaprojektowana w programie chemizacji gospodarki narodowej, zatwierdzonym w 1973 r. przez rząd i Biuro Polityczne KC PZPR. Niestety ten program, podobnie jak wiele innych nie doczekał się realizacji. Skutki tego odczuwa chemia po dziś dzień. Brakuje bowiem surowców i półproduktów nie tylko dla przemysłu farmaceutycznego, ale również, dla innych branż przemysłowych. Trzeba z tego faktu wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość.

Innym istotnym sposobem poprawy sytuacji może być rozbudowa przemysłu zielarskiego. Dzisiaj coraz częściej specjaliści mówią o potrzebie wykorzystania ziół do produkcji leków. A przecież łatwiej jest rozwijać uprawę ziół, organizować ich skup niż sprowadzać substancje farmaceutyczne za drogie dewizy. Tym bardziej, że współczesna medycyna w coraz większym stopniu interesuje się ziołolecznictwem, którego zalety znane są od dawna.

W tym celu konieczna jest jednak lepsza koordynacja działania. Obecnie, gdy za produkcję leków, środków opatrunkowych, preparatów ziołowych, środków odżywczych odpowiada kilka resortów, brak jest nie tylko właściwej koordynacji, ale również odpowiedzialności za prawidłowe zaopatrzenie lecznictwa w niezbędny zestaw środków ratujących życie i zdrowie ludzkie. I z tego również należy jak najszybciej wyciągnąć wnioski, w przeciwnym razie nie pomogą żadne programy poprawy zaopatrzenia w leki. A właśnie projekt takiego programu — dla Prezydium Rządu przygotowuje resort zdrowia i opieki społecznej. **Czy znów będzie to kolejny program, który niczego nie załatwi i nie rozwiąże trudnych problemów naszego przemysłu farmaceutycznego? Chyba nadszedł już czas, aby opracować skuteczną receptę dla przemysłu farmaceutycznego, receptę, która stanie się również początkiem poprawy dramatycznej dzisiaj sytuacji w zaopatrzeniu w leki. Nie pomogą już żadne półśrodki.** Trzeba zacząć od początku proces uzdrawiania, a to wymaga kompleksowych działań nad stworzeniem bazy surowcowej, zaktywizowaniem i rozszerzeniem potencjału badawczego, który nie jest w stanie sprostać rosnącym potrzebom społecznym. Niektórzy specjaliści postulują również utworzenie, zrzeszenia, które przejmie na siebie obowiązki koordynacyjne i przyczyni się do odbudowy przemysłu farmaceutycznego, który ma w naszym kraju bogate tradycje i uznany dorobek. Jeszcze do niedawna przemysł farmaceutyczny „Polfa" należał w chemii do największych eksporterów, a dzisiaj — nie jest w stanie zaspokoić naszych własnych potrzeb krajowych. Jest przecież doświadczona kadra, jest potencjał, który wymaga rozbudowy i modernizacji, większej operatywności oraz skoordynowanego działania.

Na tropach chińskiego „Lokisa"

Przed kilku laty w Nankinie, jedno z obwieszczeń ulicznych głosiło, że dziecko urodzone z „ogonem małpy" może stać się kompletnym debilem w razie usunięcia tej niezwykłej narośli. Obecnie nikt już nie obawia się dokonania prostego zabiegu chirurgicznego i narażenia dziecka na utratę inteligencji. „Małpi ogon" — to tylko jedna z niezliczonych deformacji, które w niektórych regionach Chin traktowane są jeszcze na pograniczu zabobonu i medycyny, a które w tym najgęściej zaludnionym kraju świata należą do częstych zjawisk.

Dzienniki chińskie, które dawniej milczały uważając ten temat za „tabu", obecnie donoszą szczegółowo o każdym przypadku rodzenia się „dzieci-potworków", wykrycia człowieka o dwóch głowach itp. anomalii. Najbardziej znanym fenomenem tego rodzaju jest dziecko pokryte długą, czarną sierścią, które urodziło się w południowo-wschodnich Chinach w 1978 r. Mały Yu Czenhua stał się nawet gwiazdorem specjalnego filmu, nakręconego głównie do celów komercjalnych. Od tej pory wykryto co najmniej kilka dziesiątków różnych wybryków natury, przy czym wiele w tych samych regionach kraju.

Niewytłumaczalne naukowo zjawiska stały się przedmiotem badań, tematem szeregu sympozjów z udziałem lekarzy, psychologów, biologów i demografów. Zdecydowano, że badania powinny uwzględniać w szerokim zakresie problemy genetyki oraz pochodzenia człowieka. Nie wykluczono przy tym możliwości ewentualnego skrzyżowania człowieka z pewnym gatunkiem „małpoluda", którego istnienie stanowi nadal przedmiot badań prowadzonych m. in. przez ekspedycje organizowane w górskich regionach kraju i mające na celu wytropienie słynnego „człowieka śniegu".

W szokujących i niekiedy posuniętych do granic horroru teoriach badaczy chińskich, szczególne miejsce zajmują spekulacje na temat pochodzenia człowieka, pokrytego zwierzęcą skórą urodzonego w Seczuanie w 1939 r. Ten młody człowiek, zmarły na początku 1960 r. w wieku zaledwie 21 lat, stał się obiektem „szeptanej legendy" utrzymującej się wśród mieszkańców całego regionu.

Poczęcie dziwnego dziecka miało rzekomo miejsce, gdy jego matka została — jak sama twierdzi — uprowadzona przez pewien gatunek wielkiej małpy i błąkała się przez 20 dni w lesie. I w tym wypadku prasa pozbyła się swego „mutyzmu" z okresu rewolucji kulturalnej, gdy unikano publikacji wszystkiego, co mogłoby narazić kraj na kompromitację.

Dziś jednak nawet tajemnicze poczęcie chłopca-małpy rozważane jest na płaszczyźnie naukowej, zaś przypadki „małpiego ogona" u noworodków wykorzystywane są jako gloryfikacja zdobyczy chińskiej chirurgii, która bez śladu likwiduje wszelkie wrodzone wady.

36-letni Czang Czi-ping jest bez wątpienia pierwszym człowiekiem w świecie, który przed dwoma laty przeżył obcięcie własnej głowy. Tak się bowiem złożyło, że przyszedł on na świat mając, oprócz normalnej głowy wykształcony embrion głowy pasożytniczej, usytuowanej po lewej stronie głowy właściwej i połączony z nią wspólnym systemem nerwowym.

Extra-głowa imitowała wiele ruchów i gestów mimicznych głowy głównej, co w sumie czyniło makabryczne wrażenie. Operacja amputacji pasożyta udała się w pełni, nie pozostawiając trwałych urazów psychicznych i fizycznych, co prasa skomentowała jako jeszcze jeden sukces chirurgii chińskiej.

WINO Z SERWATKI?

Naukowcy amerykańscy i polscy opracowali metodę otrzymywania białego, wytrawnego wina i substancji bogatej w białko z serwatki — produktu odpadowego powstającego podczas wyrobu serów. Metoda ta jest bardzo cenna ze względu na ochronę środowiska. Serwatka stanowiła zawsze ogromny problem dla zakładów wytwarzających sery, gdyż ścieki z tych zakładów zatruwały rzeki i strumienie, niszcząc życie biologiczne. W produkcji jednego kilograma sera powstaje około dziewięciu kilogramów serwatki, z której — jak się okazało — można uzyskać pełnowartościowe produkty spożywcze, w tym — wino.

Pierwszym etapem przeróbki serwatki jest jej sproszkowanie. Ułatwia to transport i likwiduje konieczność budowania fabryk wina w pobliżu zakładów serowarskich. Proces wyrobu wina przebiega następująco: sproszkowaną serwatkę rozprowadza się w wodzie uzyskując mieszaninę zawierającą 13 proc. białka, 71 proc. zdolnej do fermentacji laktozy — cukru mlekowego — i inne składniki. Białko usuwane jest techniką ultrafiltracji, dając produkt spożywczy o wysokiej zawartości protein. Sole mineralne wydzielane są w procesie elektrodializy.

Do reszty serwatki dodaje się specjalnego gatunku drożdży, dzięki którym laktoza fermentuje. Proces ten trwa około siedmiu dni. Po usunięciu komórek drożdży, do klarownej cieczy należy dodać nieco kwasku cytrynowego i wówczas rozpoczyna się proces wytwarzania wina. Produkt końcowy ma piękną, przezroczystą barwę i subtelny aromat. Można go poddać dalszym przeróbkom, nawet destylacji mającej na celu otrzymanie brandy.

Ten sposób wytwarzania wina znajdzie zapewne szerokie zastosowanie w tych krajach, gdzie winna latorośl nie może być uprawiana, chociażby ze względu na nieodpowiednie warunki klimatyczne.

MŁODZIEŻ o demokracji...

Odbiciem przemian zachodzących w życiu społecznym może być m. in. obecna sytuacja w ruchu młodzieżowym. Obok dotychczasowych struktur ZSMP, ZHP i SZSP powstają nowe formy organizacji studenckiej, ZMW, ZMD i KZMP. Spróbujmy przyjrzeć się bliżej zamierzeniom i celom, jakie stawiają przed sobą organizatorzy Związku Młodzieży Demokratycznej. W lokalu, jaki otrzymali obok ŁK SD przy ul. Piotrkowskiej 78, rozmawiam z MACIEJEM JANKOWSKIM — członkiem Prezydium Tymczasowej Rady Krajowej, PIOTREM WALCZAKIEM — członkiem TRK i RYSZARDEM MIAZKIEM — przewodniczącym Tymczasowej Okręgowej Rady w Łodzi.

— Może dla porządku zacznijmy od powstania związku...

— M. JANKOWSKI: — Związek powstał 13 lutego, kiedy z inicjatywy środowisk młodzieżowych związanych z SD spotkano się w Krakowie. Dyskusja była długa, nie wszyscy zgadzali się z koncepcją takiego związku. Postanowiono jednak go utworzyć. Podkreślam: utworzyć, a nie reaktywować to, co było kiedyś.

— Z czym wiązały się kontrowersje?

M. J.: — Z dwoma problemami. Jeden, to ten, iż niektórzy delegaci, m. in. z Kielc i Lublina, uważali, że w obecnej sytuacji SD wystarczą koła młodych. Drugim problemem była sprawa związku organizacji z SD. Zwyciężyła idea samodzielnej, odrębnej organizacji.

— Jak widzicie wasz związek, czego oczekujecie?

M. J.: — Wszystkie poczynania organizacji młodzieżowych były dotąd podejmowane w małej skali. Uważamy, że problemy młodego pokolenia, jak choćby sprawa mieszkaniowa czy wpływ na życie społeczne, to problemy, o które walczyć trzeba na dużo wyższym szczeblu, niż to możliwe było dotychczas, oddziałując bezpośrednio na organa władzy wojewódzkiej czy poprzez Sejm.

R. MIAZEK.: — Jeśli chodzi o stare związki młodzieży, to uderza ich spojrzenie na młodzież, jako całość. Młodzież kolektywnie rozumianą. Natomiast w intencji naszego związku jest spojrzenie na jednostkowego Polaka i jego problemy związane z egzystencją.

M. J.: — To się wiąże z samą ideologią związku — liberalno-demokratyczną. Jeśli zaś chodzi o to, co odróżnia to właśnie ideologia. I na to też kładziemy nacisk. Wróćmy do starych związków: wszystkie poprzednie były organizacjami młodzieżowymi PZPR, związane z ideologią marksistowsko-leninowską. My jako członkowie SD nie mieliśmy możliwości zrzeszania się. Taka możliwość powstała dopiero po Sierpniu. W przeszłości dość niechętnie patrzono na te inicjatywy. Związek Młodych Demokratów rozwiązano w 1956 roku.

— Wróćmy do platformy ideowej...

M. J.: — Jej idee są zbieżne z prezentowanymi przez SD. Dlatego XII Kongres wziął nas pod opiekę. Nad jej skonkretyzowaniem teraz pracujemy.

P. WALCZAK.: — Żyjemy w określonym kraju i czasie, więc jasne, że stoimy na bazie zasad ustrojowych naszego państwa. Jako Związek Młodzieży Demokratycznej pragniemy budować demokrację w kraju socjalistycznym.

Musimy pamiętać, że demokracja jest jedna i dodawanie do niej jakichkolwiek przymiotników byłoby jej ograniczaniem.

— Wydaje mi się, że uzasadnione jest wpisanie do deklaracji ideowej ZMD rozwinięcia — demokracji i sprawiedliwości społecznej. Znamy przecież demokracje funkcjonujące bez sprawiedliwości społecznej.

P. W.: — Oczywiście! Tu istotne będzie co rozumiemy pod pojęciem demokracji. Na Zachodzie rozróżnia się np. demokrację formalną i materialną. Pierwsza jako równość wobec praw, a druga oparta na statusie majątkowym obywateli.

M. J.: — Stawiając na pierwszym planie dążenie do kształtowania demokracji i sprawiedliwości społecznej musimy widzieć przed sobą ogromne zadanie wychowania młodzieży w świadomości obywatelskiej, aby każdy czuł się obywatelem, a nie przedmiotem rządów. Uświadomienie praw obywatelskich było dotychczas niskie. Praw wynikających nie tylko z Konstytucji, ale i ordynacji wyborczej.

R. M.: — Przecież nie było w praktyce np. odwołania posła z powodu utraty zaufania wyborców.

P. W.: — Także i to, co stało się z E. Gierkiem, było cofnięciem rekomendacji. Mandat musiał złożyć sam.

— Od teorii przejdźmy do praktyki działania związku. Jak widzicie ten kompleks spraw?

R. M.: — Chcemy zabierać głos we wszystkich sprawach politycznych i społecznych, jakie przynosi rzeczywistość.

M. J.: — Myślę, że związek będzie mógł odgrywać taką rolę, gdy będzie silny. Jeśli będzie słaby, ten głos nie będzie się liczyć. To więc musi być nasze pierwsze zadanie.

— A jak jest na dziś?

M. J.: — Mamy ok. 6 tys. członków w całej Polsce; na razie nie jest to dużo. W Łodzi jest ponad 150.

R. M.: — Ważne jest co ukształtuje świadomość naszych członków. To musi wynikać z dyskusji prowadzonej w związku i uzupełniania wiedzy. I to w niektórych dziedzinach bardzo znacznie. O wielu sprawach nie mówiło się dotąd publicznie, ani w szkołach.

— Czy nie jest to wynik świadomego lansowania konsumpcyjnego stosunku do rzeczywistości, obojętności wobec spraw kraju?

R. M.: — To są właśnie efekty. Każda organizacja boryka się z tym samym problemem. Nawet NZS, nowo powstały: jest grupa aktywistów chcących działać w imię pewnych zasad czy idei, ale i duża część członków, którzy tyle dają z siebie, że są!

M. J.: — Chyba także młodzież przyjęła ten wzorzec wskutek niewiary w możliwość jakiegokolwiek wpływu, możliwość dokonywania przemian, celowość działalności społecznej. W tej sytuacji uważam, że do plusów naszego związku należy, iż stanowi on pewną alternatywę wobec innych organizacji młodzieżowych. Nie mamy też za sobą balastu dotychczasowej działalności. Choć z drugiej strony — jest to pewien minus związany z brakiem doświadczenia. Żaden z nas nigdzie dotąd nie pracował.

— Także w ruchu studenckim?

M. J.: — Dopiero od października w NZS. Jestem studentem II roku prawa.

R. M.: — III rok budownictwa.

P. W.: — Ja akurat jestem pracownikiem naukowym wydziału prawa.

— Jakoś prawnicy zgromadzili się tu w pierwszym rzucie...

P. W.: — Na początku byliśmy we dwóch z Maćkiem.

M. J.: — Na szczeblu krajowym także jest sporo osób z prawa.

R. M.: — Wydaje mi się to naturalne. Daje się przynajmniej uzasadnić.

M. J.: — Osobiście uważam, że o sile związku zadecyduje udział w nim młodzieży robotniczej. Jako członek stronnictwa myślę też o tym, że nasza młodzież zasiliłaby potem jego szeregi. Po ostatnim kongresie SD otworzyło się na inne środowiska, przestało samo siebie ograniczać do rzemiosła i inteligencji. W ten sposób wytworzy się silny partner dla PZPR, który ma własne zdanie i program. To byłoby chyba z pożytkiem dla kraju.

— Mówiliśmy dotychczas o ideologii. Jak widzicie praktyczne strony swej działalności?

R. M.: — Program i działanie będzie tworzyć się w toku dyskusji. To podstawa działania. Zawrze ono wtedy więcej nurtów niż gdyby program był narzucony z góry. A druga rzecz, to kwestia... brzydkie to słowo — szkolenia. Nauki myślenia kategoriami politycznymi, nauki o polityce. Żeby być świadomym obywatelem, trzeba co nieco na ten temat wiedzieć.

P. W.: — Jako związek polityczny, powinniśmy się interesować działalnością przedstawicieli, których wybieramy jako obywatele. Posłów, radnych. Spotykać się z nimi, usłyszeć czasem jakieś sprawozdanie, co robią w sprawach dotyczących młodzieży...

M. J.: — Zwłaszcza, że sytuacja młodzieży jest trudna. Choćby sprawa absurdalnie niskich zarobków po studiach.

P. W.: — To się wiąże w ogóle z systemem płac, preferującym w pewnych warunkach prostą pracą fizyczną. Także system kryteriów oceny przydatności zawodowej, nomenklatury, perspektyw awansu zawodowego.

R. M.: — Działalność musi się oprzeć na pracy kół. Tam, zgodnie z potrzebami członków, powstawać będzie program.

M. J.: — Ważne jest przełamanie u młodych ludzi niewiary w sens społecznego działania. Umożliwienie im działalności w organizacji, która będzie taka, jaką oni będą chcieli ją widzieć.

R. M.: — Będzie się z tym wiązać w praktyce potrzeba przeciwdziałania niebezpieczeństwu zbiurokratyzowania i podporządkowania struktur związku.

P. W.: — Jest choćby przykład NSZ, który wytwarzając struktury, gdy członkowie zajęli się walką o stołki, traci prężność. To także wcześniejszy przykład SZSP, kiedy wiadomo było, że przewodniczący Rady Okręgowej po zakończeniu działalności musi przejść na stanowisko kierownicze w gospodarce.

R. M.: — Może dlatego chcemy zachować pewną autonomię organizacji okręgowych, choć jako związek polityczny nie możemy tracić z pola widzenia głównej linii politycznej organizacji.

— Ostatnie pytanie: jaki jest wasz stosunek do tego, co dzieje się w ruchu młodzieżowym?

M. J.: — To chyba zjawisko pozytywne. Pojawia się pluralizm.

P. W.: — Uważam, że każdy odłam młodzieży, jeśli zechce mieć swoją organizację stojącą na straży jego interesów, to powinien ją mieć.

— Dziękuję za tę rozmowę i życzę powodzenia.

Notował: LESZEK RUDNICKI

CHORE BUDOWY

(Dokończenie ze str. 3)

że robotnikowi za sam fakt, że jest na liście załogi — bywa — płacimy za nic ponad 3000 zł.

— To znaczy, że płacicie już jakby dodatki za bezrobocie...

— Gdyby obowiązywała przyzwoita dniówka akordowa, można byłoby powiedzieć bracie, spóźniłeś się o godzinę, dostaniesz więc mniej. Poza tym inwestor, obliczając kosztorysy, dysponuje prehistorycznymi katalogami, od dawna nieaktualnymi. Trzeba zacząć od solidnej wyceny pracy na samym początku i w czasie jej trwania...

— Więc jak w końcu jest?

— Robimy dobrą minę do złej gry. Ostatnio zarzucano nam na łamach prasy, że w szpitalu pabianickim jest zimno, bo nie uruchomiliśmy kotłowni. A to przecież jest kotłownia awaryjna, na potrzeby pralni, w sezonie letnim; szpital jest podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej. A swoją drogą to zastanawiam się, co by było, gdyby były nakłady, materiały, a wszystkie terminy na budowach służby zdrowia były dotrzymywane. Czy te budynki służyłyby ludziom?

— To straszne, co pan mówi...

— Proszę pani, w styczniu 1980 r. oddaliśmy budynek główny szpitala w Pabianicach, w połowie 1980 r. inne stojące obok obiekty, a w styczniu 1981 — już całość. Rozumiem, że potrzeba służbie zdrowia kilku miesięcy na zagospodarowanie się. Ale czy trzeba aż półtora roku? Do tej pory czynna jest tylko poradnia na parterze.

— Jak chce się psa uderzyć, to o kij łatwo i argument się zawsze znajdzie na taki stan rzeczy. Ale wobec sytuacji łódzkich szpitali, w których chorzy leżą prawie na schodach, to w tej chwili trudno mi o jakikolwiek komentarz. Pozostaje tylko życzenie pod adresem „Budopolu": koncentrujcie się na obiektach służby zdrowia, nawet jeśli mówi się o ewentualnym dalszym okrojeniu nakładów. Bo najłatwiej jest nic nie robić...

ALINA PONIATOWSKA

Raport o warunkach startu życiowego młodzieży

19 bm. w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych odbyła się konferencja inaugurująca społeczną dyskusję nad opracowanym z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR „raportem o warunkach startu życiowego i zawodowego młodzieży". Jest to — jak stwierdzono — ważny dokument rządowy, stworzony wspólnie przez przedstawicieli wszystkich nurtów w ruchu zawodowym, reprezentantów wszystkich organizacji młodzieżowych, a także świata nauki i licznych zainteresowanych resortów i instytucji.

Zaprezentowany obecnie dziennikarzom dokument, jest już piątą wersją „raportu", który nadal będzie uzupełniany i doskonalony. Celem powstałego „w expressowym" tempie dokumentu było ukazanie głównych barier utrudniających życiowy start młodego pokolenia. W „raporcie" zawartych jest również wiele konkretnych sugestii na temat możliwości poprawy warunków startu młodzieży. Autorzy wskazują także problemy wymagające dalszych szczegółowych badań, których wyniki pozwolą precyzyjnie określić czynniki wpływające na sytuację młodzieży obecnie i w przyszłości.

Kardynał F. Macharski u papieża

We wtorek rano przybył do Rzymu arcybiskup metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, który przed samym wyjazdem z Polski został przyjęty przez kardynała Stefana Wyszyńskiego — prymasa Polski.

Kardynał Macharski, który na lotnisku w Rzymie odmówił złożenia deklaracji dla prasy, przybył wczesnym popołudniem do szpitala Gemelli, gdzie został przyjęty przez papieża Jana Pawła II.

Po krótkiej rozmowie z papieżem kardynał Macharski oświadczył dziennikarzom: „Przybyłem tu jako pielgrzym, aby przynieść Ojcu Świętemu pozdrowienia od ludu polskiego i ode mnie".

Metropolita krakowski dodał, że z pewnością przybędzie do Rzymu na Zielone Świątki i spotka się z papieżem, w związku z planowanymi w tym czasie obchodami z okazji 1600 rocznicy soboru w Konstantynopolu i 1550 rocznicy soboru w Efezie. Jak wiadomo, w liście apostolskim z 25 marca br. papież zaprosił na te obchody do Rzymu delegacje episkopatów z całego świata.

PIĘĆ RAZY „NIE"

W niedzielę i poniedziałek odbyło się we Włoszech referendum powszechne (konsultacje). 43 miliony uprawnionych do głosowania wyborców miało wypowiedzieć się w pięciu sprawach. Dwie konsultacje dotyczyły kwestii przerywania ciąży, pozostałe: zniesienia kary dożywotniego więzienia, zakazu posiadania broni oraz zmiany ustawy antyterrorystycznej, dającej zbyt duże uprawnienia policji w walce z terroryzmem.

Wyborcy włoscy zdecydowanie sprzeciwili się wszystkim pięciu wnioskom. Największe zainteresowanie wzbudziła kwestia przerywania ciąży. Możliwość przeprowadzania tego zabiegu określona została już w ustawie z 1978 roku, która zezwala na jego dokonanie wyłącznie w placówkach uspołecznionej służby zdrowia przez kobiety w wieku powyżej 18 lat, do 90 dnia ciąży. Wniosek partii radykalnej zakładał całkowitą liberalizację tych przepisów; natomiast drugi wniosek przedłożony do konsultacji przez katolicki „Ruch w obronie życia" dopuszczał możliwość przerywania ciąży, ale tylko wtedy, gdy zagrażałaby ona życiu lub zdrowiu kobiety. Wniosek partii radykalnej odrzuciło 88,5 proc. głosujących, zaś wniosek „Ruchu w obronie życia" 67,9 procent. Wyniki tych konsultacji oznaczają tym samym odrzucenie stanowiska zajętego przez Kościół katolicki we Włoszech i osobiście przez papieża, który zdecydowanie potępia przerywanie ciąży, określając ten zabieg jako zamach na podstawowe prawo człowieka, prawo do życia.

Jak będą wypoczywać dzieci?

W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się 14 bm., pod przewodnictwem wicepremiera Stanisława Macha posiedzenie, w trakcie którego przedstawiono i omówiono stan przygotowań do tegorocznego wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży. Brali w nim udział członkowie zespołu koordynacyjnego powołanego przez prezesa Rady Ministrów i przewodniczących wojewódzkich zespołów koordynacyjnych zajmujących się organizacją wypoczynku wakacyjnego.

Liczba uczestników zorganizowanych form wypoczynku nie powinna być w czasie tegorocznych wakacji mniejsza niż w ubiegłym roku — podkreślono na spotkaniu. Formami tymi objętych będzie ponad 4,5 mln dzieci i młodzieży. Na mocy decyzji rządowych zagwarantowano dodatkowe dostawy żywności z przeznaczeniem na kolonie, obozy itp. Mięso, masło i cukier uzyska się z importu; środki na ten cel zostały wygospodarowane przez „Pewex". Poszczególne województwa otrzymywać będą te dostawy, z wyłącznym przeznaczeniem na akcję wakacyjną, poczynając od czerwca br.

Podstawą uzyskania przydziałów żywności dla placówek wypoczynku dzieci i młodzieży, w tym także akademickiej, będą wprowadzone w tym roku „karty placówek". Ich rejestracja zakończona zostanie 30 maja br., a obozów studenckich — 20 czerwca br. Ministerstwo Komunikacji gwarantuje odpowiedni przewóz uczestników kolonii i obozów, przygotowując w tym celu m. in. 360 pociągów specjalnych i zapewniając przewozy środkami PKS. Na cele wypoczynku wakacyjnego zapewniono ponadto niezbędne ilości paliw — oleju napędowego i benzyny.

Jak poinformowano na posiedzeniu, dopuszczona jest w tym roku możliwość tzw. samozaopatrywania się placówek wypoczynku na wolnym rynku m. in. w mleko jaja drób, owoce. W pełni zagwarantowane będą środki higieny osobistej, leki, środki sanitarne.

Trudna sytuacja gospodarcza kraju wywołuje wiele troski o jakość tegorocznego wypoczynku dzieci i młodzieży. Niezbędne jest wobec tego wsparcie działań administracji — mówiono — przez zakłady pracy i związki zawodowe. Jak na razie, odczuwa się zmniejszenie kwot, w porównaniu do ubiegłych lat, przekazywanych przez zakłady pracy z funduszu socjalnego. Zwiększenie funduszu socjalnego, który na mocy odpowiednich postanowień wzrośnie średnio o 25 proc., stworzy możliwość partycypowania zakładów pracy w większym stopniu w kosztach wypoczynku wakacyjnego.

Na posiedzeniu zwrócono uwagę na potrzebę zadbania o zwiększenie liczby dzieci ze środowisk wiejskich w zorganizowanych formach wypoczynku oraz otoczenie szczególną troską kolonii i obozów zdrowotnych. Otrzymają one m. in. odpowiednie ilości środków żywnościowych.

Jak wynika z informacji dotyczących przygotowania akcji wakacyjnej w poszczególnych województwach, utrudnieniem w organizacji wypoczynku jest zmniejszenie środków finansowych otrzymywanych dotąd m. in. z zakładów pracy. W niektórych województwach próbuje się włączać do akcji wakacyjnej organizacje spółdzielcze. Trwają ostatnie przygotowania bazy wypoczynku. W Toruńskiem np. czynnych będzie 140 obiektów; w województwie nowosądeckim do dyspozycji jest 200 placówek oświatowych i 25 zakładowych. Wypoczywać tam będzie około 150 tys. dzieci. W Katowickiem rozmiary akcji wakacyjnej będą większe niż w ubiegłym roku. Objętych nią będzie blisko 440 tys. dzieci, przy czym 270 tys. z nich uda się na wypoczynek do innych województw. W Białostockiem położono nacisk na organizację placówek specjalistycznych, głównie kolonii zdrowotnych. Zakończono kwalifikowanie uczestników tych placówek i przygotowano odpowiednią kadrę. Podobne działania prowadzone są na terenie pozostałych województw.

(PAP)

Anonimowy dobroczyńca

Torbę, zawierającą 6 mln jenów (ponad 27 tys. dolarów) znaleziono na jednej ze stacji tokijskiego metra. W torbie znajdowała się krótka instrukcja: „Proszę o przekazanie tych pieniędzy jakiemuś biedakowi. Politycy i osoby zamożne wykluczeni".

Zarząd kolei japońskich oświadczył jednak, że nie nosi się z zamiarem ogłaszania konkursu na odpowiedniego biedaka. Jeśli w ciągu przewidzianych przez prawo 6 miesięcy anonimowy dobroczyńca nie zażąda zwrotu gotówki, to zasili ona kasę kolei, jako, że jej pracownik był znalazcą pieniędzy.

W Poznaniu wprowadzono reglamentację na pieluchy

Poznań jest pierwszym miastem, w którym zdecydowano się na reglamentację pieluszek. Zbilansowanie produkcji tetry i białej flaneli w kraju wykazało iż podaż tych bawełnianych tkanin nie pokrywa potrzeb określonych przez Instytut Matki i Dziecka. Reglamentacja wprawdzie produkcji nie zwiększy, ale zapewni możliwie proporcjonalny podział pieluch wśród wszystkich młodych matek. Ma ona też zapobiec wykupywaniu tetry i flaneli na inne cele jak np. do mycia łazienek czy samochodów. Doświadczenia poznańskie zostaną wykorzystane przy upowszechnianiu reglamentowanej sprzedaży pieluszek jaka ma być wprowadzona również w innych regionach kraju.

(PAP)

Wolność słowa ograniczona tylko ustawą o cenzurze

Prace podkomisji poselskiej nad projektem ustawy o kontroli publikacji i widowisk przedłużają się. Zakłada ona, że będzie mogła zakończyć je 19 bm., by niezwłocznie przedłożyć je zainteresowanym komisjom sejmowym, w których odbyło się pierwsze czytanie projektów.

Jednak — jak powiedział sprawozdawcy parlamentarnemu PAP przewodniczący podkomisji pos. Zdzisław Czeszejko-Sochacki — wszechstronne dyskusje nad sformułowaniami, punkt po punkcie, tak ważnego aktu prawnego, rozważanie różnych punktów widzenia i zgłaszanych wniosków zajmują więcej czasu niż sądzono.

Najważniejsze z wtorkowych obrad w podkomisji — stwierdził — to pełna zgodność posłów co do formuły najlepiej wyrażającej zasadę wolności słowa i druku podlegającej ograniczeniu tylko na podstawie ustawy.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na najbliższy czwartek. Podkomisja dąży do tego, by zakończyć swe prace nad projektem jeszcze w tym tygodniu.

Czy to się uda? Odnotowując powyższe, red. Maurycy Kamieniecki z PAP dodaje, w każdym razie w obu zainteresowanych komisjach sejmowych — prac ustawodawczych oraz spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości (działających w tej sprawie wraz z przedstawicielami komisji kultury i sztuki) — myśli się o 8 czerwca, jako dacie wspólnego posiedzenia i rozważenia konkluzji, do których ostatecznie dojdzie poselska podkomisja. (PAP)

ALARM W AMBASADZIE USA

Zamachowiec z papierową bombą

W ambasadzie USA w Warszawie doszło 19 bm. do incydentu spowodowanego przez 39-letniego Stanisława K.

Według informacji uzyskanych przez dziennikarza PAP w Komendzie Stołecznej MO, we wtorek przed południem do hallu ambasady wszedł mężczyzna i zażądał od recepcjonistki widzenia z ambasadorem. Sam jego widok był dosyć szokujący, bowiem na głowie miał kask z napisem „zawroty głowy", a w ręku trzymał laskę z latarkami i światełkami odblaskowymi. Recepcjonistka usiłowała mu wytłumaczyć, że spotkanie z ambasadorem jest niemożliwe i proponowała widzenie z kimś innym. Zdenerwowało to mężczyznę, który krzyknął, że w trzymanej przez niego paczce znajduje się ładunek wybuchowy i że wysadzi wszystkich w powietrze. Zażądał on umożliwienia wyjazdu samolotem do USA. Zaalarmowani pracownicy ambasady na wszelki wypadek opuścili budynek powiadamiając jednocześnie o incydencie milicję.

„Zamachowca" udało się namówić do zajęcia miejsca w samochodzie.

Podczas jazdy w kierunku lotniska milicjanci obezwładnili go, po uprzednim wyrzuceniu paczki z samochodu. Jak się później okazało, znajdowały się w niej tylko różne papiery.

Sprawca incydentu — Stanisław K. — jest inwalidą po wypadku, jakiemu uległ w kopalni w styczniu 1978 r.

(PAP)

Morderstwo we Wrocławiu

We Wrocławiu doszło do wstrząsającego zabójstwa niewinnego młodego człowieka w centrum kilkusettysięcznego miasta. W poniedziałek 18 bm. ok. godz. 17.30 trzech pijanych młodych mężczyzn wsiadło do tramwaju. Wewnątrz pojazdu jeden z nich zatoczył się i wpadł na innego, jadącego tym tramwajem mężczyznę, któremu towarzyszyło dwóch kolegów. Między obu grupami doszło do sprzeczki i gdy tramwaj dojechał do Placu Powstańców Wielkopolskich mężczyzna, który niechcący potrącił drugiego został siłą wyciągnięty z tramwaju i już na zewnątrz pojazdu ugodzony nożem w serce. Cios był zadany w taki sposób, że nikt ze znajdujących się w pobliżu osób niczego nie zauważył. Po tym zdarzeniu podchmieleni mężczyźni wciągnęli swego kolegę z powrotem do tramwaju. W trakcie jazdy zrobiło mu się słabo i dopiero wówczas zorientowano się, że jest on ranny. Cała trójka wysiadła na następnym przystanku i w tym miejscu ranny mężczyzna zmarł.

Trwa energiczne śledztwo w celu wykrycia mordercy, któremu udało się zbiec.

Dziś w Radio i TV

ŚRODA, 20 MAJA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Najstarsi muzykanci. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.05 Studio „Gama" 13.30 I meldunek z trasy WP — XII etap Opole—Łódź. 13.35 Studio „Gama" 14.00 II meldunek z trasy Wyścigu Pokoju. 14.05 Wiad. 14.10 Studio „Gama". 14.30 III meldunek z trasy Wyścigu Pokoju. 14.35 trasy Wyścigu Pokoju. 15.05 Wiad. Studio „Gama". 15.00 IV meldunek z 15.10 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 V meldunek z trasy Wyścigu Pokoju 16.35 Muzyka i aktualności. 16.00 VI meldunek z trasy WP. 16.05 Pięć minut o kulturze. 16.10 „Tęsknica" — gra zesp. „Cytrus". 16.15 Transmisja z zakończenia XII etapu Wyścigu Pokoju w Łodzi (Ł). 17.16 Wiad. i inf. sport. 17.25 Chwila muzyki. 17.30 Radiokurier. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia" 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Refleksje. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów — skrzypek K. Jakowicz. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa i informacje z Wyścigu Pokoju. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.20 Chopin w interpretacji pianistów japońskich. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Wielka Orkiestra Symfoniczna PR i Tv dla słuchaczy w kraju i za granicą. 23.00 Minął dzień. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 12.10 Tańce z różnych epok. 12.25 Sprawy rodzinne. 12.45 Z nagrań zespołu „Amazonki". 13.00 Refleksje. 13.10 Klasycy muzyki filmowej. 13.30 Wiad. 13.36 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 Tańce Argentyny. 14.00 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 J. F. Haendel — fragm. z I aktu opery „Serse". 14.25 Ludzie i ich pasje. 14.45 Muzyka Brahmsa. 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Koncert z nagrań WOSPRiTv w Katowicach. 16.40 Ludzie partii, sprawy partii. 17.00 Goście naszych estrad: The Ritchie Family. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Pod skrzydłami Hermesa. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Dom i my. 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny. 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej — Kurt Weill. 19.20 Radiowe portrety pisarzy — Andrzej Kuśniewicz. 19.50 Sławne organy europejskie. 20.20 Wiersze Jacka Łukasiewicza. 20.30 Muzyka Włodzimierza Kotońskiego. 21.20 „Rozmowa z prof. Wieczystym" — rep. lit. A. Sekudowicz. 21.30 Wiad. 21.35 Informacje sportowe. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Strefy" — fragm. pow. A. Kuśniewicza. 22.00 Teatr PR: „Głos z dalekiego brzegu" — słuch. wg pow. Michała Choromańskiego — „Słowacki z wysp tropikalnych". 23.10 Z nagrań tenora Wiktora Bregy. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.00 „Spółki polonijne" — aud. 11.30 Duet Burton — Corea w studiu i na estradzie. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Moja Antonia" — odc. pow. 14.00 Koncert klasyków wiedeńskich. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 Orkiestra i jej soliści — A. Warlamow. 16.00 A. Rafałowski — „I spoza palety". 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Studium sport" — rep. Z. Wojciechowskiego. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Folk — muzyka włóczęgów i poetów. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wyd. dźw. — T. di Lampedusa: „Lampart". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dobrze urodzony" — odc. pow. 20.00 „Zgryz" — magazyn M. Zembatego. 21.00 Koncert w kościele Saint Germain — des Pres w Paryżu. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ch. Aznavour. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Izahaklana. 23.05 Sztuka Leopolda Stokowskiego.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 Semafor (aud.) (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Dla kl. I — „Już niedługo lato". 13.25 Sławne dzieła sławni wykonawcy (stereo) 15.00 Studio Gama w Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Lekcja jęz. ang. 16.20 Lekcja jęz. łacińskiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Test kontrolny (Ł). 17.05 Dufnis i Chloe M. Ravela — koncert z komentarzem w opr. Ilony Grzesiak (Ł). 18.00 „Opieka" — aud. Wojsława Rodackiego (Ł). 18.15 Z hiszpańskim motywem (Ł). 18.25 W świecie humanistyki. 18.45 Kosmos bliski i daleki. 19.00 Socjotechnika dla wszystkich. 19.15 Lekcja jęz. hiszp. 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo). 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 Praca technika. Formy i metody rozwijania zainteresowań technicznych młodzieży. 22.10 „Zbieram dobre dni" — śpiewa Harenza. 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 B. Bartok — Dla Dzieci. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 2, 6.30 TTR — uprawa roślin, sem. 4. 9.00 Chemia, kl. 7. 9.55 Praca — technika, kl. 1. 13.30 TTR, RTSS — chemia, sem. 2. 14.00 TTR, RTSS — biologia, sem 2 14.30 Telewizja w sprawie miliardów 15.00 NURT — język polski. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw (Ł). 16.00 Wyścig Pokoju (XIII etap). 17.20 Dla dzieci: „Michalki". 17.50 Losowanie Express i Małego Lotka. 18.00 „Dom i my" — poradnik. 18.20 „Klub dobrej książki" 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii" — Tenerife. 19.30 Dziennik. 20.00 Generał Władysław Sikorski — wspomnienie i legenda. 20.50 Kronika Wyścigu Pokoju. 21.10 Czy nam grozi bezrobocie? 22.00 Teatr Telewizji — Scena Współczesna — „Milczenie". 22.40 Dziennik. 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

10.00 „Przygoda nad Morzem Czarnym" (2) 11.00 Generał Wł. Sikorski — wspomnienie i legenda. 16.15 Jęz. rosyjski (3). 16.45 Jęz. franc. (3). 17.20 TWP — Tajemnice sprawnego działania (5). 17.50 „Przygoda nad Morzem Czarnym" (2) — komedia prod. rum. 19.00 Wiad. (Ł). 19.30 Dziennik. KOSMOS: 20.00 „W 80 minut dookoła świata" — opowieści lotników. 20.25 „Indiański maraton" — film. 20.35 „Wycieczka na orbitę — prom kosmiczny i co dalej...?". 21.05 „U kresu sił" — nieśmiertelnotem przez kanał La Manche. 21.15 „Zagadka starożytnej mapy" — o mapach Piri Reisa. 21.30 24 godziny. 21.40 „Tłok na Atlantyku" — opowieści marynarzy 21.10 „Doganiając wiek XX" — opowieści kolejarzy. 22.30 „Szalone rekordy" — w pogoni za sukcesem. 22.40 „W poszukiwaniu Wyspy Bezludnej".

Dnia 17 maja 1981 roku zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 50 lat mój ukochany Ojciec

Ś. + P.

ANTONI KAMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 maja br. o godz. 16 na cmentarzu pod wezwaniem św. Wojciecha, ul. Kurczaki 81/85.

CÓRKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 maja 1981 roku zmarła w wieku 83 lat

Ś. + P.

EUGENIA DERDZIKOWSKA

z domu TROSZCZYŃSKA.

Pogrzeb odbędzie się 20 maja br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

CÓRKA, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 15 maja 1981 roku zmarł w Warszawie w wieku lat 65 nasz kochany Tatuś, Teść i Dziadziuś

Ś. + P.

CZESŁAW STRUK

uczestnik kampanii wrześniowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, członek ZBoWiD.

Wielki Przyjaciel sportu, były członek Zarządu ŁKS, były wiceprezes Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Człowiek o wielkiej energii. Był siłą motoryczną naszych poczynań życiowych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 20 maja br. o godzinie 13 w kościele św. Józefata przy ul. Powązkowskiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Komunalny Powązkowski w Warszawie.

CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZĘTA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 maja 1981 roku, przeżywszy lat 84, nasza ukochana Matka, Babcia i Prababcia

Ś. + P.

STEFANIA LIPIŃSKA

długoletnia nauczycielka.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 maja br. o godz. 16.30 z kaplicy Starego Cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

SYN, SYNOWA, WNUK, PRAWNUCZEK, SIOSTRZENICA I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 maja 1981 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. + P.

STANISŁAW RYŁ

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja br. o godz. 15 na cmentarzu św. Anny na Zarzewie, o czym zawiadamiamy wszystkich życzliwych Jego pamięci.

ŻONA, DZIECI I WNUKOWIE

W dniu 21 maja 1981 roku minęła pierwsza rocznica śmierci mojej najdroższej i najpiękniejszej Żony

Ś. + P.

HELENY ZWIERZCHOWSKIEJ

z domu JODŁOWSKIEJ

Msza św. za spokój Jej duszy odprawiona zostanie dnia 22 maja br. o godz. 6.30 rano w kościele parafialnym św. Piotra i Pawła w Łodzi przy ul. Nawrot 107.

Wszystkim, którzy zachowali Ją w życzliwej pamięci tę smutną datę przypomina pogrążony w głębokim smutku

MĄŻ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 maja 1981 roku zmarł, przeżywszy lat 72

Ś. + P.

ADAM KIEWRO

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja br. o godz. 12.30 na Cmentarzu Komunalnym na Zarzewie, o czym powiadamiają:

ŻONA, DZIECI I WNUCZKI

Dnia 17 maja 1981 roku zmarła nagle, przeżywszy 62 lata, nasza najdroższa Żona, Mamusia i Babunia

Ś. + P.

HELENA IRENA URBANIAK

z domu STANKIEWICZ.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 maja br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na ul. Ogrodowej w Łodzi, pozostają w nieutulonym bólu:

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZEK

W dniu 14 maja 1981 roku zmarł

PROF. DR HAB. MED.

STEFAN SZENDZIKOWSKI

były długoletni pracownik Zakładu Anatomii Patologicznej AM w Łodzi, członek Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Patologów.

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca i umysłu lubiany i szanowany Kolega. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNEJ AM w ŁODZI I CZŁONKOWIE ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU PTP

Z głębokim żalem żegnamy naszą Koleżankę i Wychowankę

KASIĘ KOWALCZYK

Żegnając, zachowamy Cię w sercach i w pamięci.

DZIECI, RODZICE I PERSONEL z PAŃSTWOWEGO PRZEDSZKOLA NR 125 w ŁODZI

Dnia 15 maja 1981 roku zmarł, przeżywszy lat 79 nasz ukochany Brat i Wujek

Ś. + P.

JÓZEF KAZIMIERZ CYTARZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 maja br. o godz. 16.30 na cmentarzu św. Anny na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim bólu

RODZINA

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź ul. Piotrkowska 86 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 86 Adres pocztowy: DŁ" Łódź skrytka nr 69 telefony: centrala 293-00 — łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645 85 zastępcy redaktora naczelnego 307-26 310-38 sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208 95 ekonomiczny 228 32 wojewódzki 223 05 listów i interwencji 303 04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97 Redakcja nocna 869 68 868 78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 86 90-103 Łódź tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej 312 zł Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153 201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy Nr indeksu — 35004 ISSN 0208 2705

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Honory dla zasłużonych

Z okazji święta Chorągwi Łódzkiej ZHP, zasłużeni instruktorzy harcerscy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Krzyże za Zasługi dla ZHP oraz Odznaczenia im. Janka Krasickiego.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został udekorowany hm PL — **Włodzimierz Matczak**, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał hm PL — **Jan Dąbrowski**; Srebrny Krzyż Zasługi — hm **Mirosława Kazimierska** i hm **Jerzy Piotrowicz**, a Brązowy Krzyż Zasługi — harcmistrze: **Anna Kossakowska, Marek Kustosik, Jerzy Pintera.**

Krzyżem za Zasługi dla ZHP zostali odznaczeni harcmistrze Polski Ludowej — **Feliks Stempczyński, Anna Zalech** i **Eugeniusz Zaczyński.**

Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego otrzymał hm PL — **Zdzisław Jedynak**, zaś srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego udekorowano harcmistrzów Polski Ludowej — **Wojciecha Antoszkiewicza, Bronisława Dzionka, Mirosławę Kielb, Tadeusza Poklewskiego, Tadeusza Wójcika** oraz harcmistrzów — **Józefa Jóźwiaka, Włodzimierza Malinowskiego, Andrzeja Westfala** i **Henryka Widawskiego.**

(j. kr.)

MIESZKANIA SPÓŁDZIELCZE

List przydziałów w tym roku nie będzie

Z wyjątkiem Zgierza i Konstantynowa, w tym roku żadna spółdzielnia mieszkaniowa w województwie miejskim łódzkim nie wywiesi list przydziałów mieszkań. Przewidywaliśmy zresztą tę możliwość i przygotowywaliśmy spółdzielców do tego ciosu. Przyczyna jest prosta: **nie ma co dzielić!**

Stało się tak, że na początku roku 1980, zgodnie z wieloletnim zwyczajem, sporządzono listę przydziałów na podstawie przewidywanego planu budownictwa mieszkaniowego (ponad 10 tys. mieszkań). Plan ten został w ciągu roku skorygowany do 7 tys. mieszkań, faktycznie jednak do zasiedlenia przekazano do tej pory 3339. Jak by nie liczyć i rozdzielać — mieszkań jest za mało. W roku bieżącym otrzymywać je więc będą lokatorzy, których nazwiska znalazły się na listach w roku ubiegłym. Załamanie się budownictwa mieszkaniowego w jednym roku wydłuża faktyczny okres oczekiwania o dwa lata. W tym roku mieszkania otrzymują ci, którzy zostali członkami spółdzielni m. in. w 1971 r. W Łodzi czeka się więc na mieszkanie już 10 lat.

Spółdzielczość wykorzysta okres bezprzydziałowy na wykonanie zobowiązań w stosunku do osób, które już były na listach, a także zobowiązań w stosunku do zakładów pracy za pomoc budownictwu mieszkaniowemu itp. Żadna spółdzielnia w roku 1981 nie będzie się merytorycznie ustosunkowywała do żadnego podania.

Z dotychczasowych obliczeń Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej wynika, że mieszkań powinno wystarczyć na wymienione wyżej sprawy. Nie starczy ich, niestety, w Pabianicach, gdzie istnieje niedobór 161 mieszkań. Niedobór w stosunku do wywieszonej uprzednio listy zaznaczy się także w Głownie (brak 15 mieszkań), ale dodajmy, że w Głownie sytuacja nie jest tak drastyczna — na liście tamtejszej znajdują się ludzie oczekujący od 1974 r.

W przyszłym roku spółdzielczość planuje powrót do starych dobrych wzorów. I tak członkowie z lat 72, 73, 74 i 75 (osoby, które formalnie są członkami, a nie tylgo figurują na listach oczekujących w spółdzielczym biurze) otrzymają zawiadomienia z określonym terminem przydziału mieszkania. Przydział ten zostanie sporządzony na podstawie planu pięcioletniego.

Na konferencji prasowej w WSM obecny był także wiceprezydent Z. Turewicz. Sprawa bowiem mieszkań spółdzielczych pozostawionych do dyspozycji Urzędu Miasta budzi wiele emocji i kontrowersji wśród członków oczekujących.

Wbrew decyzjom Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska uzgodnionym z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, miasto pozostawia sobie do dyspozycji tylko 24,8 proc., tzn. 1800 mieszkań. Z tego 1143 przeznacza się pod wyburzenia inwestycyjne (pod nowe osiedla). 182 — dla ludzi z domów walących się, 75 na wykwaterowania z północnych oficyn przeznaczanych na zaplecza sklepowe, 400 dla kadry, interwencji i częściowo zakładów pracy.

W przyszłym roku ruszy budownictwo komunalne, które — trzeba to powiedzieć jasno — nie zwiększy puli mieszkań łódzkich, albowiem rzecz jest aktualnie w limitach materiałów budowlanych. Pozwoli niemniej na sprawiedliwszy rozdział mieszkań. Urząd będzie dzielił mieszkania pochodzące z budownictwa komunalnego, spółdzielczość — swoje. Budownictwo komunalne rozwijać się będzie kosztem spółdzielczego, ale sytuacja będzie jaśniejsza niż do tej pory. Pozwoli to spółdzielczości na dysponowanie swoimi mieszkaniami zgodnie z odczuciem społecznym. Członkowie jako pierwsze kryterium przydziału widzą okres oczekiwania. **(AP)**

W KRĘGU SPRAW MIASTA

Brak części zamiennych do tramwajów

Bez pobłażania dla chuliganów

Każdego dnia w godzinach „szczytu" komunikacyjnego z łódzkich zajezdni tramwajowych nie wyjeżdża na trasy kilkadziesiąt tramwajów. Np. tylko w poniedziałek, 18 maja, w ogóle nie wyjechało 50 jednostek, a 19 z poważnym opóźnieniem opuściło zajezdnię. Po prostu — jak wyjaśnił w czasie wczorajszego spotkania u prezydenta Łodzi, dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej — dr K. Krassowski — brak części zamiennych do taboru tramwajowego jest główną przyczyną tego stanu rzeczy. Tymczasem mimo obietnic łódzkich zakładów pracy (m. in. „Ema-Elester"), że części zamienne do tramwajów wyprodukują, kończy się tylko na obietnicach. Dlatego też Józef Niewiadomski zobowiązał wczoraj do zorganizowania w jak najkrótszym czasie spotkania z łódzkimi producentami części zamiennych do tramwajów i wyegzekwowania zobowiązań.

Omówiono też wczoraj stan bezpieczeństwa w mieście. Jak wynikało z przedstawionych przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO w Łodzi — Stanisława Pietruszkę informacji — **w ostatnim czasie nastąpił dalszy wzrost przestępstw kryminalnych oraz rozbojów, włamań i kradzieży. Milicja notuje wzrost chuligańskich napadów na spokojnych przechodniów. Co gorsze, zdarzają się wypadki, że — jak to miało miejsce przed barem „Rekord" i na ul. Przybyszewskiego — interweniującym funkcjonariuszom MO uniemożliwia się zatrzymanie chuliganów. Tłumy gapiów biorą „w obronę" chuligana. A ci, którzy są zatrzymani — miało to miejsce na Polesiu i Bałutach — w pomieszczeniach MO sami się okaleczają poprzez wybijanie szyb.**

Prezydent Łodzi zgłosił wniosek żeby jak najszybciej wprowadzić tryb przyśpieszony w kolegiach d/s wykroczeń za sprawy chuligańskie. Rozważa się propozycję, aby powołać w Łodzi tzw. dyżurne kolegium, które przez całą dobę rozpatrywałoby w trybie przyśpieszonym wszystkie wykroczenia chuligańskie.

Również w czasie wczorajszego posiedzenia prezydent postanowił, aby do czasu zakończenia dochodzenia w sprawie strzelnicy na Nowym Złotnie, na której — jak już informowaliśmy — został ciężko ranny jeden z mieszkańców — była ona zamknięta. (j.kr)

WYŚCIG POKOJU W ŁODZI

Trzeba zachować porządek!

Zmiany w komunikacji

Dziś i jutro w Łodzi gościć będziemy kolarzy — uczestników XXXIV Wyścigu Pokoju. Wiąże się to z koniecznością zapewnienia na trasie jego przebiegu idealnego porządku tak, by zachować zarówno bezpieczeństwo jazdy kolarzy jak i śledzących ich poczynania kibiców. WRD KW MO za naszym pośrednictwem prosi łodzian o dostosowanie się do przepisów porządkowych, głównie o nieprzebieganie i niewchodzenie na jezdnię bepośrednio przed nadjeżdżającymi kolarzami. Dotyczy to przede wszystkim dzieci i młodzieży.

Dziś w al. Politechniki (przy Pałacu Sportowym) nastąpi zakończenie kolejnego etapu Wyścigu Pokoju. W związku z tym w Pabianicach od godz. 15.45 na trasie przejazdu kolarzy wstrzymany zostanie ruch tramwajów i autobusów. W Łodzi od godz. 16,15 do zakończenia etapu autobusy i tramwaje, których trasy przebiegają ulicami: Pabianicką, al. Włókniarzy (od ul. Pabianickiej do ul. Obywatelskiej), Obywatelską (od Nowych Sadów do al. Politechniki), al. Politechniki, Żeromskiego (od Ronda Titowa do ul. Kopernika), Wróblewskiego, Świerczewskiego, Rembielińskiego skierowane zostaną na trasy zastępcze. Dojazd do Retkini z południa wyłącznie ul. Karolewską.

Jutro kolarze w al. Włókniarzy (na odcinku od ul. Obrońców Stalingradu do ul. 11 Listopada) w godz. 8—11,30 rozegrają etap na czas. Linie tramwajowe i autobusowe wiodące ulicami: al. Włókniarzy, Limanowskiego, Pojezierską, Teresy, Liściastą, 11 Listopada, Wielkopolską, Powstańców Wielkopolskich, Lutomierską (od ul. Klonowej do al. Włókniarzy). Drewnowską (od ul. Kasprzaka do al. Włókniarzy) skierowane zostaną na trasy zastępcze. Dojazd do Teofilowa ul. Obrońców Stalingradu, a na Radogoszcz od ul. Zgierskiej). (m)

„Chudy" wtorek na „Górniaku"

Jeżeli w piątek na Górnym Rynku trudno było przecisnąć się między straganami, to wczoraj i kupujących i kramów było znacznie mniej. Do stoisk z mięsem dostarczono tylko 6 sztuk ubitych zwierząt. Po godzinie 9 nie było już ani wołowiny bez kości, ani schabu. Ceny: brzuszek i boczek — 180 zł, słonina — 160 zł, mięso od szynki 280 zł, wołowina z kością — 180, a bez kości 260 zł. Tylko karczek i schab nadal w granicach 320 zł za kilogram.

Trzeba przyznać, że w ostatni piątek ze względu na dużą ilość mięsa, ceny na poszczególne gatunki spadły po południu średnio o 20 zł. Kierownictwo hali na „Górniaku" spodziewa się w najbliższy piątek znacznych dostaw. Już wczoraj wielu rolników załatwiało formalności związane z dosarczeniem ubitych zwierząt.

W ostatnich dniach prawie wszyscy handlujący zieleniną przenieśli się z hali na płytę rynku. Ceny za niektóre warzywa były wyższe niż przewidziane w ostatnich cennikach. Młodą kapustę sprzedawano po 40 i 50 zł za główkę. Ziemniaki, które jeszcze w poniedziałek można było kupić po 8 zł, wczoraj sprzedawano po 10 zł za kilogram, a cena pęczka młodych buraków (1/4 kilograma) wynosiła 12,5 zł. Większość sprzedawców oferowała pomidory po ustalonej cenie 150 zł, za kilogram, ale byli i tacy, którzy pod pretekstem lepszego gatunku żądali 160 złotych.

Wczoraj na rynku niewielu było sprzedawców żywych kur i kaczek. Stały zaledwie dwa wozy, a wielu kupujących szukało drobiu. Bardzo poszukiwana była również kiszona kapusta, mimo że sprzedawcy przekraczali oficjalną cenę 20 zł za kilogram żądając 30, a nawet 35 zł. Próby interweniowania przeciw podbijaniu cen spotkały się z protestem samych kupujących.

Jak zwykle spotkać można było sporo spekulantów oferujących papierosy, czekoladę, towary zagraniczne, a niekiedy poszukiwane krajowe wyroby przemysłowe jak np. damskie rajstopy czy nici. Bardzo dużym zainteresowaniem kupujących cieszyły się piękne choć drogie kwitnące kaktusy. (ROLA)

Ogrodnicy borykają się z wandalami

Wiosenne porządki w naszych parkach i na skwerach znajdują się w kulminacyjnym momencie. Pracownicy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, w miarę swoich możliwości oczyszczają trawniki i wywożą mnóstwo śmieci. Ostatnio ogrodnicy posadzili ponad 80 tys. kwiatów wiosennych, na klombach i grobach żołnierskich.

Na ukończeniu jest już malowanie ławek. Niełatwo było zlikwidować skutki ich dewastacji. Wandale łamią ławki, a czasem topią w parkowych sadzawkach. Zniszczonych jest wiele ozdobnych ogródków i klombów. W parku Dąbrowa — Zarzew, między ulicami Promińskiego i Tatrzańską stratowane zostało piękne alpinarium. Teren ten niegdyś ogrodzony, w ubiegłym roku został otwarty, a rezultat jest taki, że po kępach macierzanki, ozdobnych bylinach, roślinach iglastych i kwiatach pozostało klepisko szpecące wręcz park.

Czyżby trzeba było zacząć grodzić nasze zieleńce lub otaczać klomby kolczastymi krzewami głogu i berberysu? (sk)

Konkurs pod nazwą „Dobry żart tynfa wart"

Sekcja Historyczna TPŁ Łódź-Polesie organizuje taki konkurs, aby ocalić od zapomnienia wyrosłe na gruncie polskim żartobliwe, czasami sarkastyczne powiedzonka (z brodą lub współczesne), przekazywane z ust do ust. Niechaj tak zgromadzone staną się przyczynkiem do opracowania Księgi Humoru Polskiego. Przyjmujemy do 30 czerwca br. zasłyszane aforyzmy (fraszki, dowcipne anegdoty, koncepty, powiedzonka, pospolicie u nas zwane kawałami. Ilość nasyłanego materiału — nieograniczona. Im więcej, tym pewniejsza nagroda. Adres: Poleski Dom Kultury, al. 1 Maja 87, kod 90-755, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs dobry żart". Tam też do wglądu regulamin konkursu. Bliższe szczegóły — tel. 51-62-48, w poniedziałki w godz. 9—10. Przesyłkę prosimy opatrzyć godłem, a w kopercie (oznaczonej również godłem) należy umieścić swoje imię, nazwisko i adres.

Pośmiejmy się trochę w naszych ciężkich czasach. Wszak śmiech, to zdrowie.

„Solidarność" zawiadamia

W dniach od 24 do 29 maja 1981 r. odbędzie się w kościele pod wezwaniem św. Teresy, ul. Nowotki 123, **II ŁÓDZKI TYDZIEŃ NAUKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA.** Spotkania w ramach „Tygodnia" będą się rozpoczynały o godz. 19.00. Szczegółowy program podany jest na afiszach w kościołach łódzkich. Informacje można także uzyskać w Klubie Inteligencji Katolickiej w Łodzi, ul. Jaracza 56, tel. 883-01. Zapraszają: KIK w Łodzi i MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej.

* * *

Otwarty Uniwersytet Pracowniczy informuje, że wykład dr Piotra Daranowskiego nt. „Konwencje międzynarodowe, dotyczące praw człowieka, ratyfikowane przez PRL, który miał odbyć się 15 maja br., zostanie wygłoszony 22 maja br. o godz. 17 w auli Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego (ul. Armii Ludowej 3/5). Jednocześnie informujemy, że terminy pozostałych wykładów w ramach Otwartego Uniwersytetu Pracowniczego ulegają przesunięciu o jeden tydzień.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-95
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-57
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — nieczynny
JARACZA — nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 16 „Pamiątki Soplicy" 7.15 — godz. 19.15 „Miłość w Wenecji"
NOWY — godz. 19.15 „Uciechy staropolskie"
MAŁA SCENA — godz. 20 „Czarowna noc" i „Karol"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Zbrodnia i kara"
MUZYCZNY — godz. 19 „Księżniczka czardasza"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Królowa śniegu"
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz 14—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) — godz 10—18
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — nieczynne
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) — godz 11—15
SZTUKI (Więckowskiego 36) — nieczynne
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 15—18
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) — godz. 10—18

IMPREZY

KLUB TEST — godz. 20 „Kabaret bez wyjścia"

* * *

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie od godz 13—20 dla grup zorganizowanych od godz 10 w soboty niedziele i święta od godz 10—20
Poniedziałki nieczynny
KĄPIELISKO FALA — czynne codziennie w godz. 10—19 Kasa od godz 10—19
Dyskoteka: czwartki, soboty niedziele godz 19—22
ZOO codziennie od godz 9 do 20 (kasa do godz 19)
PALMIARNIA — codziennie od godz 10 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Miś" pol. od lat 15 godz. 9.45, 12, 14.30 Uroczysta premiera filmu „Polonia Restituta" pol. z udziałem realizatorów i aktorów — godz. 17
IWANOWO — „Miś" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
POLONIA — „Gangsterzy szos" kanad. od lat 15 godz 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz 10, 13, 16, 19
WŁÓKNIARZ — „Indeks" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — nieczynne
WISŁA — „Ojciec Święty, Jan Paweł II w Polsce" pol. b.o. godz 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Superpotwór" — jap. b.o. godz. 10, 12.15, 15 „Cena strachu" USA od lat 18 godz. 17.15, 19.30
STUDIO — „Gesiarek Maciek" węg. b.o. godz. 15.45, „Coma" USA od lat 18 godz. 17.15, 19.30
STYLOWY — Zapomniane filmy z lat 50 — „Domek z kart" pol. b.o. godz. 16, Filmy Ingmara Bergmana — „Sceny z życia małżeńskiego" szwedzki od lat 18 godz. 18
DKM — „Sutjeska" jug. od lat 15 godz. 16, „Mandingo" USA od lat 18 godz 19
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Trzy dni Kondora" wł.-USA od lat 18
HALKA — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 godz. 19, seanse zamknięte — godz. 15, 17
MŁODA GWARDIA — „Ucieczka na Atenę" ang od lat 15 godz. 10, 17.15, 19.30, „Hair" USA od lat 15 godz. 12.15, 14.45
MUZA — „Przygody barona Münchhausena" fr. b.o. godz. 16, „Zamach stanu" pol. od lat 15 godz. 17.30
1 MAJA — „Podróż kota w butach" jap. b.o. godz. 15.30, „Odrażający, brudni, źli" wł. od lat 18 godz. 17, 19
POKÓJ — „Drogocenny braciszek" NRD b.o. godz. 15.45, „Śmierć człowieka skorumpowanego" fr. od lat 18 godz. 17.15, 19.30
ROMA — „Chiński syndrom" USA od lat 18 godz. 10, 14.30, „Rzeczpospolita babska" pol. b.o. godz. 12.30, „Okupacja w 26 obrazach" jug. od lat 18 godz. 17, 19.30
STOKI — „Pan Tau w obłokach" czes. b.o. godz. 16, „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 18
ŚWIT — „Flic story" fr. od lat 18 godz. 15, 17, „Człowiek z marmuru" pol. od lat 15 godz. 19
TATRY — „39 stopni" ang. od lat 12 godz. 10, 12, 14, 17.45, 19.45, „12 prac Asterixa" fr. b.o. godz. 16
OKA — „Goń mnie, aż cię złapię" fr. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, „Ofiara" węg. od lat 18 godz. 13.30, 19.30
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — „Powrót Robin Hooda" ang. od lat 12 godz. 15, 17, „Sejsolatki" pol. od lat 15 godz. 19
REKORD — „Dziewczyna znad jeziora" czes. b.o. godz. 15, „Ponad strachem" fr. od lat 15 godz. 16.45, 18.30
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Cudowny kwiat" radz. b.o. godz. 17, „Gwiezdne wojny" USA od lat 12 godz. 18.30

APTEKI

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a, Lutomierska 149.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5; Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17); Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę oprócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia, czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia — tel. 615-19.

Kamienne pustynie, „susza" na Radogoszczu i inne problemy w interpelacjach radnych

Kamienną pustynią nazywają mieszkańcy Śródmiejską Dzielnicę Mieszkaniową, zwaną potocznie „łódzkim Manhattanem". Jak na razie budowlani oddali tutaj jedynie „drapacze chmur", pozbawiając mieszkańców tego osiedla zieleni i terenów rekreacyjnych wokół niego. A przecież były one na deskach projektantów. Miały więc tu być kwietniki, ogródki, podwórka typu japońskiego, czyli istne cuda. Wszystko wkomponowane w zieleń, harmonizujące z szarością budynków. Na ten cel zarezerwowano podobno kilka milionów złotych. A tymczasem co oddano do dyspozycji mieszkańcom ŚDM? Zwały desek, resztki pustaków i cegieł, iście księżycowy krajobraz, okolony wysokimi drewnianymi parkanami. Dzieciom pozostają do zabawy skromne miejsca przed blokami, okupowane przez setki samochodów i chodniki pobliskich ulic.

Jak długo jeszcze ŚDM będzie pozostawała kamienną pustynią? — pytał w czasie ostatniej sesji RN m. Łodzi radny **Zb. Chablewski**, zgłaszając w tej sprawie interpelację.

A nie były to jedyne krytyczne uwagi skierowane pod adresem władz miasta. Bo oto na Radogoszczu od trzech lat w starych domach, które miały już być rozebrane (rejon ulic Niezapomnianek i Anyżowej) brakuje w studniach wody, gdyż wykonuje się tu drenaż. Los lokatorów tych domów jest nie do pozazdroszczenia, jako że owe studnie były dla nich jedynym źródłem zaopatrzenia w wodę. Mówił o tym radny **Eugeniusz Jaworski.**

Inną zmorą mieszkańców, tym razem centrum Łodzi, są rusztowania-zawalidrogi przy u. Andrzeja Struga 3, które od pół roku tarasują wąski chodnik. Trzeba schodzić na jezdnię i lawirować między pędzącymi pojazdami. W godzinach szczytu tworzą się też na niej gigantyczne korki. Przez całą zimę nic się na tych rusztowaniach nie działo. I ta sprawa znalazła się na forum Rady.

Jak interpelacje te zostaną załatwione? Na wiele z nich udzielono radnym obszernych odpowiedzi od razu, chociaż nie zawsze konkretnych. I tak np. główny architekt Łodzi — **Jerzy Sadowski** poinformował, że zagospodarowanie ŚDM jest i będzie realizowane. Kiedy jednak zostanie zakończone — terminu nie podał. Natomiast co do Radogoszcza, dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej dr **K. Krassowski** obiecał, że zostanie rozpatrzona kwestia, w jaki sposób rozwiązać problem braku wody w posesjach, które jeszcze nieszybko będą rozebrane. Rusztowania z ul. Andrzeja Struga 3 mają zniknąć w połowie lipca br., bo w tym terminie — według zapewnień dyrektora ZGK udzielonych radnym — zakończą się prace związane z remontem dachu. **(j. kr.)**

Nie to co trzeba

Od kilku lat mieszkańcy Pabianic korzystają z gazu ziemnego, dostarczanego z Podkarpacia. Do takiego też gazu przystosowane są kuchnie i piece kąpielowe w oddawanych do użytku mieszkaniach spółdzielczych. Gorzej jednak gdy trzeba je kupić w miejscowych sklepach. Handlowcy oferują wówczas kuchnie i piece kąpielowe, stosowane przy gazie miejskim.

Wielu klientów kupuje je z konieczności, narażając się na dodatkowe wydatki związane z ich przeróbką, ale, czy tak być powinno?

Now.